P. KLIMAS

Litwa — jej mieszkańcy i granice

(Tłumaczenie z litewskiego)

WILNO Wydawnictwo „Głosu Litwy", 1919

Druk. „Promień" w Wilnie

P. KLIMAS.

Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego).



WILNO Wydawnictwo „Głosu Litwy“. 1919

Druk „Promień“ w Wilnie.



PRZEDMOWA.

Niema chyba Litwina, któryby na zapytanie, jakim jest obszar Litwy, nie umiał na nie odpowiedzieć. Zdaje się to nie podlegać kwestji. Cała ogromna gub. Kowieńska, wybrzeże morskie koło Połągi, Suwalszczyzna, t. zw. „Wschód litewski“ (większa część gub. Wileńskiej) i część gub. Grodzieńskiej — oto odpowiedź. Jest to t. zw. „Litwa Większa“, która przez lat sto z górą była pod panowaniem Rosyjskiem. Wązkie pogranicze pruskie między Niemnem a morzem zdawna otrzymało nazwę „Litwy Mniejszej“.

Takich wiadomości wystarczało dotychczas prawie każdemu Litwinowi. Obszar, zamieszkały przez narodowość litewską, pozostający pod obcem panowaniem, bez śladów samorządu — był, powiedzmy, tylko kwestją pozostałości z dawnych czasów. Czy ten obszar jest większy czy mniejszy, nie miało to ogólnego, t. zn. politycznego znaczenia. Państwa, które objęły w posiadanie Litwę, mogły te ziemie dzielić lub też dowolnie łączyć — nic się od tego nie zmieniało. Litwini, jak i inne narody, na ziemiach przez nich zamieszkałych, opierali się o ile możności jawnym i tajnym usiłowaniom rządów zdławienia ich narodowości. Lecz i dla nich kwestja zamieszkanego przez nich obszaru — na którym korzystali z tych lub innych miejscowych praw — nie stanowiła jednak wcale o ogólnym losie kraju, i nic nie zmieniała jego położenia. Codzienna więc narodowa praca kulturalna wobec dawnych warunków łączyła nie tyle odpowiednie terytorja, ile samych ludzi. My Litwini w państwie obcego narodu byliśmy jakby bez własnej ziemi. Najbardziej nas łączyć musiała więź narodowa. Obce narody panujące nad nami celowo dławiły, przynajmniej starały się zdławić samo pojęcie Litwy. Takim jest system wszystkich państw zaborczych: zagarnąwszy ziemie innego narodu, przedewszystkiem starają się wydrzeć lub wypaczyć poczucie odrębności własnej jego ziemi, jego terytorjum narodowego. Skład kraju nawet mienia się w tym celu.

Wszędzie wprowadzają swoje instytucje i lokują swoich urzędników, osadzają swych kolonistów w ziemiach niezamieszkałych i konfiskowanych, udzielając takim przybyszom rozmaitych przywile-

jów, wprowadzają wszędzie swój język, szkoły, wyznanie, wysyłają młodzież wojować w głębi obcych krajów — we wszystkich dziedzinach ekonomiki i kultury hamują wzrost i swobodny rozwój.

Dobrze nam są znane wszystkie te czasem brutalne, czasem miękkie pajęczyny naszych „opiekunów“. W końcu jak gdyby czeka się na zręczność, by oświadczyć: kraj ten nie jest jednolitym, naród ten nie posiada określonego terytorjum, kraj ten nie może utworzyć odrębnej jednostki narodowej. Inaczej mówiąc, „różnoplemienna mieszanina“ z silnym nowoprzybyłym elementem państwowym wymaga opieki państwa: tu my, t. zn. obcy, powinniśmy dla dobra naszego i dla dobra kraju pozostać panami i sędziami. Zdarzało się, iż po długich latach podobnego ujarzmiania tam lub ówdzie na ziemi zwyciężonego narodu obcy panowie odważnie oświadczali: Tu już nie wy — lecz my!

Podczas okropnej bratobójczej wojny lat ostatnich coraz wyraźniej i wyraźniej wysuwało się naprzód hasło wprost przeciwne — wolności narodów i ich swobodnego rozwoju (ekspansji). Wolny wzrost (rozwój) swoistej kultury narodowej otrzymał w pracy pokojowej wartość decydującą. Obydwie strony wojujące dziś oświadczyły się za tym hasłem, jak poprzednio obydwie dławiły je całą swą mocą i potęgą. Staje się więc jasnem, że i dla naszego narodu również, jak i dla innych, zbliża się i ma przyjść chwila wolności. Nie wiemy jeszcze, w jaki sposób oczekiwana wolność wcieli nas w rodzinę innych narodów. Lecz wolność ta musi być rzeczywistą. Bo wolności ptaka nie wystarcza żadnemu żywemu narodowi. Na własnej ziemi pragnie on tworzyć swobodnie i samodzielnie własny swój byt i przyszłość. Na swojej ziemi chce on być wolnym. I takie odrębne a całe terytorjum naród litewski posiada. Tu nie może być żadnych wątpliwości. Wyżej wspomniane usiłowania państw zaborczych i inne wpływy w przeszłości niewątpliwie pozostawiły ślady. Tu i ówdzie te naleciałości dają powód do sporów o granice litewskiego terytorjum i o ich znaczenie dla narodowości litewskiej. I tu należy możliwe nieporozumienia usunąć. Przecie gdzieniegdzie ziemia przez Litwinów zamieszkała, właściwie, środowisko etnograficzne, należy już nie do nas, lecz do obcych. Takich przez obce żywioły zajętych pobrzeży nie możemy już włączać do naszego narodowego terytorjum.

Zresztą ostatecznie nie tak znów nam na tem zależy.

Oto dlaczego jest dla nas dziś koniecznem wyjaśnienie kwestji posiadanego przez nas obszaru. Jestto zadaniem niniejszego dziełka. Dla rozmaitych przyczyn rozprawa nasza obejmie tylko tę część ziemi litewskiej, która przed wojną należała do państwa rosyjskiego, t. j. „Litwę Większą“.*)

---

*) Przyczyna ta właściwie jedna tylko: rozprawę tę pisał autor w Wilnie latem 1917 r. za czasów najcięższej okupacji niemieckiej, wobec czego o „Litwie Mniejszej“ rozprawiać oczywiście nie mógł. Tłum.

I. Uwagi ogólne.

Cechy etnograficzne.

Dzieląc ziemie narodów, rozróżniamy właściwie narody, które je zamieszkują. Dlatego należy przedewszystkiem znać te cechy, które odróżniają jedne narody od drugich.

Od wieków najwyraźniejszą oznakę różnicy narodowościowej stanowił język. Za pomocą mowy ludzie się porozumiewają i łączą. Połączone jednakową mową gromady ludzkie w jeden szczep kulturalny jednocześnie tworzą swą historję i bronią ją przed inną mową czyli od innych szczepów. W ten sposób połączone jednostki ludzkie tworzą swą historję i razem z nią wyrosła ich swoista i indywidualna kultura. Z przeszłości więc wynika różnica w dalszych losach narodu: tylko naród o charakterze wyrobionym od wieków może zdrowo, mocno i owocnie uczestniczyć w tworzeniu kultury wszechświatowej.

Z tego wynika, że odrębność mowy tworzy w historji naród. To też w zamierzchłej przeszłości, gdy zdaniem uczonych, wszystkie narody Europy mówiły w jednem narzeczu, istniał też jeden lud zw. indo-europejskim, lub indo-germańskim. Mieszkał on, jak przypuszczają, w Azji. Z plemienia tego, które się rozeszło w rozmaite strony i rozpadło się na szczepy o odmiennem narzeczu, powstały narody: aryjski, ormiański, germański, celtycki, italików, grecki, tracki, albański, iliryjski, słowiański i bałtycki. Jedne z nich poginęły, inne dalej się podzieliły na szczepy o rozmaitych językach. Tak naprz. naród Bałtów, inaczej zwanych Ajstami, około Nar. Chrys. rozpadł się na dwa plemiona: Prusów albo Staro-prusów i Litwinów — Łotyszów. Później w wieku IX mówiący jednym językiem Litwini-Łotysze rozpadli się i utworzyli znów dwa odrębne narody.

Obecnie wśród Litwinów rozróżniamy Żmujdzinów (žemaičiai) i „Litwinów" (aukštaičiai) — którzy, o ile mieszkaliby zdala od siebie, mogliby znów utworzyć dwa narody. Dzisiejsze jednak narzecza tak mało się różnią między sobą, że dwóch języków nie stanowią. Żmujdzini więc i „Litwini" pozostają jednym narodem litewskim.

Inne pokrewne nam narody — jak Staro-prusowie, podbici w w. XIII przez zakon niemiecki, dziś już zupełnie zaginęli. Również w tym samym czasie w morzu słowiańskiem utonęło mało znane plemię Jadźwingów. W ten sposób z narodów bałtyckich pozostały tylko narody: litewski i łotewski. Oni też dzięki różnicy swych języków tworzą wpośród innych dwa zupełnie odrębne narody.

Jeżeli wszakże język jest zasadniczą cechą narodu, to sam stopień jego odrębności określa indywidualność narodową. Inaczej — tam gdzie większą jest różnica w mowie dwóch sąsiednich narodów, tem silniejszą i wyraźniejszą jest różnica narodowościowa. Dopóki ludzie porozumiewają się między sobą z łatwością, jak nap. Żmujdzini z Lit-

winami, dopóty żaden z nich nie czuje w innym obcego. Mogą się oni wzajem z tego lub owego względu nie podobać, ale pozostają braćmi. O Łotyszach nie można już tego powiedzieć. Ich język jest już zanadto odmiennym i Litwin wogóle Łotysza nie rozumie. Dlatego też chociaż z Łotyszami czujemy pokrewieństwo, nie są oni naszymi ziomkami.

Od sąsiednich zaś nam Germanów i Słowian język nasz zupełnie się wyodrębnił. Chociaż i oni pochodzą od indo-germanów, jednak ich mowy o tyle samodzielnie się tworzyły, że nie pozostało tu ani śladu pokrewieństwa. Pomimo t o był czas, gdy językoznawcy twierdzili, że znaleźli cechy pokrewne między językami litewskimi i słowiańskimi (rosyjskim i polskim)... Niektórzy z nich nawet twierdzili, że odnaleźli mnóstwo polskich wyrazów w „języku litewskim". Jest to jednak twierdzenie niedouków: ze szwargocących w ten sposób po litewsku można wyprowadzić pokrewieństwo również z Cyganami, Tatarami lub Żydami! Ci Polacy lub Rosjanie widocznie zupełnie zapomnieli lub nie wiedzieli, że zamiast tych „słowiańskich" wyrazów język litewski posiada równolegle prawie tyleż odpowiednich wyrazów litewskich. Obce wyrazy, które niegdyś zachwaściły język litewski, wskazują tylko na szczególne warunki bytu litewskiego narodu. Przecież w ciągu tylu lat byliśmy pozbawieni własnej szkoły, druku i in. Nasze młode pismiennictwo i szkoła wspólnie z kościołem makaronizm ten do pewnego stopnia już usunęła, wkrótce zaś wyrwie go całkowicie. Sama nauka językoznawstwa dziś już tego szczególnego pokrewieństwa nie dostrzega, jak to kiedyś badaczom się wydawało. [1])

Język litewski nietylko się różni od innych języków Europy. Zajmuje on również wśród nich miejsce zupełnie wyjątkowe. Co w innych językach indoeuropejskich z biegiem wieków zanikło, w języku litewskim uczeni znajdują moc archaizmów niezwykłych. Blizkość litewskiego języka żywego do najstarszych narzeczy Europy, pełność i bogactwo jego form, dźwięczność głosek — zadziwia językoznawców. Z tego względu dzieła pisane w języku litewskim mogą współzawodniczyć, zdaniem Aug. Schleichera, z najgłośniejszymi utworami greckimi, romańskimi i indyjskimi [2]). Język łotewski, odwrotnie, dzięki obcym wpływom zdrętwiał i zubożał, — podobnie jak nowoczesne języki niemiecki i angielski. [3])

Nie chwalić swoje jest oczywiście naszem zadaniem. Jest to zgodne twierdzenie badaczy cudzoziemskich języków i dlatego zamiast się wstydzić swego języka i uczepiać się obcych, każdy Litwin,

---

[1]) O tem И. Эндзелинъ, Славяно балтiйскiе этюды Харьковъ, 1911. Wyciąg ztamtąd znajdujemy u K. Bugi, Kalbų mokslas ir mūsų senovê, Kowno, 1913.

[2]) A. Schleicher, Handbuch der litauischen Sprache, Praga, II. Litauisches Lesebuch und Glossar, 1857, str. VIII.

[3]) P. Bohlen, Ueber die Sprache der alten Preussen w „Geschichte Preussens" Voigta I. 714.

może poważnie się szczycić swym językiem nietylko wobec polskiego, lecz też wobec wszystkich innych najkulturalniejszych języków Europy.

W tem dochodzimy do prostego wniosku, że rozpowszechnienie używalności języka może określić i terytorjum etnograficzne danego narodu. Znaczy to, że należałoby nam dalej zbadać jedynie, gdzie większość ludności mówi po litewsku i połaciami granicznemi ziemię naszą określić. Jednakże zadanie to nie jest tak prostem, jak się wydaje. Sam obszar używalności języka litewskiego w Litwie dziś nie wszędzie z łatwością daje się uchwycić. Pozostając Litwinami i umiejąc po litewsku, tu i owdzie ludność używa już języka nie litewskiego, lecz obcego. Niektórzy go niezbyt dawno zapomnieli. Inni już od rodziców nie mogli się go nauczyć.

Są wreszcie w Litwie i tacy, którzy ze względu na język, którym się posługują, mogą być uważani za Polaków albo Rosjan. Tymczasem większość z nich nie nazywa siebie ani Polakami ani Rosjanami. W jaki więc sposób mamy wcielić te objawy życiowe do owego wniosku? Jednocześnie mogą powstać i nowe kwestje. Jak, naprzykład, znacznym i rozpowszechnionym jest ten element mieszaniny językowej? Czy nie stał się on o tyle już obcym, że i sama ziemia tam, gdzie ten żywioł całkowicie został pomieszany, nie może już do Litwy należeć? W końcu, być może, są tu ludzie o mowie niemieszanej i niezmąconej, lecz zupełnie innej narodowości? Wówczas kwestja etnograficznego obszaru Litwy byłaby jeszcze więcej skomplikowaną. Litwa w takim razie stała by się krajem nie Litwinów, lecz rozmaitych, pomieszanych między sobą narodów.

Chcąc więc należycie się w kwestji zorjentować i wątpliwości usunąć, powinniśmy przedewszystkiem poznać powstanie albo przyczyny omawianych kwestji. W tym celu należy odpowiednio zgromadzić wskazania naszej historji. Wskazania te postaramy się tutaj wyłuszczyć.

Litwini i język litewski w historji

Przedewszystkiem należy wiedzieć co następuje. Na ziemi, którą obecnie zamieszkujemy, zdawien dawna siedziało plemię Litwinów, t. j. Bałtów. Uczeni odkryli, że jak pierwotnymi tak i stałymi mieszkańcami tej ziemi przez wieki byli właśnie nasi pradziadowie*). Nawet w czasie największych wędrówek narodów niewiadomo, by jaki obcy naród na ziemię naszą przyszedl i tu się osiedlił. Powiadają jednak, że niegdyś Gotowie przyszli na ziemię naszych współplemieńców — Prusów, t. zn. na ziemie obecnych Prus niemieckich od lasów Królewieckich do Wisły. Również i część ziemi łotewskiej w w. w. XII—XIII obsiedli byli Liwowie, należący do plemienia Finnów. Od czasu do czasu te lub owe wybrzeże napadali dla rabunku z

---

*) A. Bielenstein, Die Grenzen des lettischen Volksstammes und der lettischen Sprache, Petersburg, 1892; A. Bezzenberger, Bemerkungen zu dem Werke von Bielenstein, „Bulletin de l'Academie des sciences de St.-Petersbourg, n. s. IV (XXXVI), 1895, jak również G. Berendt, Geognostische Blicke in Altpreussens Urzeit, Berlin, 1872.

tamtej strony morza przybyli Szwedzi. Jednak nie posiadamy wiadomości, by ktokolwiekbądź odważył się wtargnąć wgłąb Litwy lub Żmujdzi. „Kraj ten — jak powiada pisarz litewski Szymon Dowkont — cały był jedną puszczą bez żadnych przerw, cały jak morze falował", gdzie bez pomocy Litwina nikt drogi sobie ani wyjścia utorować nie potrafił. W ten sposób Litwa pozostała nietkniętą przez obcych od wieku XIII. Przedtem jednak rozmaici władcy litewscy miewali już potyczki na pograniczu z Rusami i w ziemi Jadźwingów — z Polakami.

Od w. XIII rozpoczyna się nowy okres. Zakony niemieckie po podbiciu Staroprusów i Łotyszów rozpoczynają napady na Litwę. Stało się to powodem połączenia się między sobą poszczególnych książąt litewskich. W końcu książę Mindog wszystkich książąt litewskich podbija pod swoje panowanie. W ten sposób stworzył on państwo litewskie i sam stał się jego wielkim księciem, a nawet królem. Następcy Mindoga wstępują w jego ślady. Dla nas ważnem jest przedewszystkiem co następuje.

Przed powstaniem państwa Litwini prawdopodobnie nie znali pisma. Wszystkie sprawy osad, okręgów i wogóle społeczne omawiano za pomocą żywego słowa. Pismo w miejscowych stosunkach nawet nie było potrzebnem. Kiedy zaś państwo litewskie rozpoczęło ożywione stosunki z obcemi państwami, gdy zachodziła potrzeba zawierania umów i układów, bez pisma obejść się już nie było sposobu. Naturalnie, że nie wystarczało tu tylko litewskiego języka, zrozumiałego jedynie dla Litwinów. Dla takich potrzeb przyjętem było w całej Europie zachodniej używanie języka łacińskiego i starego cerkiewno-słowiańskiego — w Europie Wschodniej. Pomiędzy dawnymi dokumentami litewskimi znajdujemy pisane i w jednym i w drugim języku. Lecz większość dokumentów późniejszych jest prawie bez wyjątku pisana w języku cerkiewno-słowiańskim. Jest to ostatecznie łatwo zrozumiałem. Już w drugiej połowie wieku XIII książęta litewscy nie mało ziem ruskich objęli w swoje posiadanie. Za czasów zaś Witolda do państwa litewskiego należały: obszerna ziemia Połocka, zatem Smoleńska, ziemia górnej Oki, Kijowska, Wołyńska, prawie do samego Czarnego morza. Na tej obszernej przestrzeni kraj, zamieszkały przez Litwinów, zajmował zaledwie jakąś dziesiątą część. We wszystkich tych ziemiach oddawna już rozpoczęło się życie państwowe. Wszędzie też po kancelarjach książąt wprowadzonym był język cerkiewno-słowiański. Ponieważ większość stosunków, wymagających pisma, bezwątpienia była nawiązywana z książętami tych ziem zabranych, nic więc dziwnego, że używano tu nie łacińskiego, lecz cerkiewno-słowiańskiego języka, do którego już się przyzwyczajono. Dalej zrozumiałem jest także, dlaczego nadal używano w Litwie tego, a nie innego języka w stosunkach piśmiennych. Przedewszystkiem w kancelarji W. księcia istniał już cały zastęp ruskich pisarzy. Powtóre sam oficjalny język nie miał podówczas tak wielkiego politycznego i narodowego znaczenia, jak dziś. W przeciągu roku zachodziła potrzeba

spisania zaledwie kilku lub kilkunastu dokumentów, dotyczących Litwy etnograficznej, wobec czego naturalnie nie odczuwano potrzeby wprowadzenia innego, dopiero co formującego się języka. W ten sposób język słowiański w całej Litwie stał się językiem oficjalnym bez względu na to, że nietylko szerokie warstwy społeczeństwa, ale często i sami w. książęta języka tego nie znali.

Pomimo to, polscy i ruscy historycy poczynili z tego szczególne wnioski. Starali się oni mianowicie dowieść, że Litwini podówczas byli takimi barbarzyńcami, kraj ich był tak pusty, „dziki" i niekulturalny i wogóle Litwini, w porównaniu z elementem ruskim w państwie tak byli słabi duchowo i materjalnie, że o żadnej samodzielności myśleć nie mogli. Musieli oni utonąć w morzu słowiańskiem i tylko dzięki słowiańskiej kulturze i przy pomocy Słowian mogli swe państwo umocować. W rzeczywistości zaś było zupełnie inaczej.

Że w. ks. litewscy szukali w ruskich ziemiach środków i oparcia w walkach z Niemcami i Polakami—o tem nie wątpimy. Tembardziej, że czasem całe połacie ziem litewskich, jak naprzykład Żmujdź, trzeba było oddawać Niemcom. W księstwach zaś ruskich, jednocześnie zabieranych, Litwini mogli obrócić na swoją korzyść w ten lub ów sposób uporządkowane podatki, jak również zdawna już wyrobione zastępy wojska. Nie należy też zapominać, że Litwini również ze swej strony obronili ziemie te od Tatarów, podczas gdy sami tych ziem książęta bez pomocy litewskiej oprzeć się Tatarom nie mogli i przez stulecia całe jęczeli pod ich okropnem jarzmem. Dowodzi to, że Litwini posiadali siły realne i zdolności państwowo-organizacyjne. Z drugiej strony, jeżeli Litwa rzeczywiście, jak dowodzą owi historycy, za owych czasów była taką „dziką pustynią", to w jakiż sposób potrafiłaby podbić tyle o wiele bogatszych i silniejszych ziem ruskich? Nie tylko podbić, ale i utrzymać je, broniąc od Tatarów i Moskwy, nawet kolonizować je — i prócz tego jednocześnie bronić przed doskonale uzbrojonem i zorganizowanem wojskiem niemieckiem z północy i zachodu? Czyżby za pomocą cudów się to działo?

Głębsi badacze historji, naturalnie, żadnych cudów tu nie znajdują. Mówią oni wyraźnie: Litwini podówczas utworzyli nietylko silne państwo, lecz posiadali na swych ziemiach i ludzi i środków poddostatkiem. *) Taką siłą odznaczali się Litwini przez cały ciąg trwania swego państwa. Ze starych dokumentów urzędowych, zwanych „Metryką Litewską", naprzykład, możemy się przekonać, jaką ilość koni stawiały na wojnę poszczególne części państwa. Okazuje się, że Litwa właściwa, t. zn. powiaty etnograficznie litewskie (obecna gub. Kowieńska, cała

---

*) Porów. J. Jakubowski, Opis księstwa Trockiego, „Przegląd. Historyczny" t V, zesz. 1, Warszawa 1907., M Любавскій, Литовско-русскій сеймъ, Москва, 1900, jak również J. Jakubowski, Studya nad stosunkami narodowościowemi na Litwie, Warszawa, 1912.

prawie Wileńska, część Grodzieńskiej i Suwalszczyzna) stawiała do wojska prawie tyleż koni co wszystkie ruskie powiaty. [1]) W tym zaś spisie nie uwzględnione są wojska magnatów litewskich, którzy stawali nie pod powiatową, lecz pod swą własną chorągwią. Tymczasem wiadomem jest, że Litwini właśnie byli największymi i najpotężniejszymi w całym państwie posiadaczami ziemskimi. Naprz. tacy Kieżgajłowie — stawiali na wojnę tylko o 53 żołnierzy mniej niż cała ziemia Wołyńska, o 36 żołnierzy więcej niż wszyscy bojarowie Drohiczyna, o 56 więcej niż cała chorągiew Połocka i o 80 żołnierzy więcej niż wszyscy panowie szlachta powiatu Bielskiego. Podobnie sam Gosztowt (Gastold) wystawiał prawie 7½ raz więcej żołnierza, niż cała chorągiew Witebska. [2])

Z tego już możemy wnioskować, że Litwini nie byli takimi nędzarzami. Był to, odwrotnie, najsilniejszy i wogóle potężny element państwowy, na którym się całe państwo opierało. Wobec tych magnatów litewskich bojarowie ruscy byli karzełkami. Zdawna już kroniki niemieckie przodków owych magnatów nazywały „homines praepotentes“, „viri famosi“, „reguli et barones“ [3]) i takimi pozostali oni przez cały czas trwania państwa. Zajmowali też oni pierwsze miejsce w radzie w. księcia Litwy, która rozstrzygała wszystkie najważniejsze sprawy państwowe. Litewscy książęta oraz bojarowie osiadali też i na ziemiach ruskich. Gdy Witold zniósł ruskie „udieły“, stali się oni w nich namiestnikami i wojewodami wielkiego księcia. W ten sposób—nie dla czego innego, tylko dla swojej taktycznej siły Litwini trzymali prym w dawnem litewsko-ruskiem państwie. Muszą to uznać nawet historycy rosyjscy. [4]) A więc 1/10 część obszaru państwa, którą zajmowali Litwini, prześcignęła w swym rozwoju pozostałe 9/10 część ruską. Mamy także podstawy do twierdzenia, że nawet etnograficznie litewska część Litwy posiadała prawie tyleż, jeżeli nie więcej mieszkańców, co i część ruska. [5]) Wnioskujemy to z tego, że na mocy postanowień, wyżej wspomnianą ilość koni na wojnę wystawiało każde 8—10 „dymów“. Że w końcu kultura rolna i eksploatacja ziemi była postawiona wyżej, niż w krajach ruskich, dostatecznie jest już przez badaczy stwierdzonem. [6])

Cóż więc pozostaje z owych twierdzeń? Może niższa niż u Słowian kultura? Lecz czyż można mówić o jej stosunkowej niższości, jeżeli stara litewska kultura nie jest dotychczas dostatecznie zbadana?

---

[1]) Porów. obliczenia J. Jakubowski, Studya, str. 8.

[2]) M. Любавскій, Литовско-русскій сеймъ, str. 358—359.

[3]) To znaczy „niepospolicie potężni ludzie“, „sławni mężowie“, „władcy i baronowie“, ibidem, str. 360.

[4]) Por. M. Любавскій op. c. str. 354—360.

[5]) Por. Jakubowski, Studya, str. 10.

[6]) Por. M. Любавскій, Областное дѣленіе и мѣстное управленіе Литовско-русскаго государства, Moskwa, 1893, rozdz. III, str. 297—764; porów. Jakubowski, Opis księstwa Trockiego, str. 36 i nast.

Sama przynależność Słowian do świata chrześcijańskiego jeszcze nie zaprzecza wartości pogańskiej kultury Litwinów, jak nie zaprzecza starożytnej kultury Greków lub Rzymian.

Prócz tego znane nam badania nie dają powodu głosić o jakiembądź wyjątkowem „barbarzyństwie' Litwinów w porównaniu do Germanów i Słowian. [1])

Trochę zboczyliśmy od wytkniętego biegu myśli, by wskazać na mylne oświetlenie kwestji początków ruskiej mowy pisanej w Litwie. Język ten przyjęty był nie dla słabości Litwinów i ich kultury narodowej i nie dla potęgi elementu ruskiego i mocy jego narodowego ducha, jak to czasem twierdzono. Tembardziej, że z podobnym objawem spotykamy się i w romańskiej Mołdawji i Wołoszczyźnie. Bez względu na panującą tu większość romańską o wyższej kulturze, używano tu również starego cerkiewno-słowiańskiego języka w mowie pisanej. [2]) W końcu nie należy też zapominać, że ta mowa pisana nie był to już język potoczny (żywy) ruskiej ludności. Powstanie swe zawdzięczała ona mowie potocznej, lecz z czasem stała się jej obcą. Była ona na wschodzie podobnie martwym językiem, jab na zachodzie łaciński.

Z czasem daje się zauważyć w Litwie inny kierunek. Im bardziej rozszerzały się granice państwa, tembardziej wzrastała potrzeba pisma. Równolegle zaczyna się ukazywać i literatura. Po połączeniu Litwy z Polską do państwa Litewskiego zaczęły się sączyć wpływy polskie. Mowa pisana zaczęła korzystać z polskiego, więcej ustalonego, języka. W końcu utworzyła się ze staro—cerkiewnego i pokrewnego mu polskiego języka osobliwa, coprawda bardzo chwiejna mieszanina językowa. Ta mieszanina otrzymuje w państwie nazwę „języka litewskiego" i jakby świadczy o jego odrębności politycznej.

Ten „język litewski" uważany jest czasem przez niektórych badaczy za język białoruski. W taki sposób ubocznie starają się podnieść znaczenie czynnika białoruskiego w Litwie. W rzeczywistości zaś bynajmniej nie „białoruskiemu narodowi" honor ten przypada w udziale.

Przedewszystkiem, samo plemię Białorusinów czyli Rusinów zachodnich zaczęło się wyodrębniać od innych plemion ruskich najwcześniej koło w. XIII. [3]). Samo pojęcie odrębności dojrzało w tej części Rusi dopiero pod wpływem państwa litewskiego. Znaczy to, że sami Białorusini są przeważnie tworem litewskim. Pozatem Rusini ci w państwie litewskiem, w domu, między sobą, mówili językiem własnym jak i Litwini. Chociaż mowa pisana, tworzona przez innych, posiadała sporo wyrazów litewskich i ruskich, lecz formowała

---

[1]) Por. tu badania archeologiczne: Grewingcka, Tischlera, Krzywickiego, Dowgirda i in. oraz badania folkloru i religji: Mierzyńskiego, Bezzenbergera, Rezy, Niemi, Bassanowicza, Bugi, Woltera i in,

[2]) Jakubowski. Studya, str. 11—12.

[3]) Po ros. E. Карскій. Бѣлоруссы, — „Виленскій Временникъ", ks. 1. Wilno, 1904, str. 105, 118, 39.

się i krzepła zupełnie niezależnie od ludu. Nie wiemy też napewno, czy wykształceni bojarowie używali w mowie potocznej owego „litewskiego" języka. Bądźcobądź ten „język litewski" tyleż ma wspólnego z białoruskim, co i z wielkorosyjskim, ukraińskim, polskim, mazurskim i innymi słowiańskimi językami. Zresztą mowa pisana nie mogła mieć podówczas żadnego decydującego narodowego i kulturalnego znaczenia, dopóki samo pismo nie stało się potrzebą szerokich warstw społecznych.

Wpływ wynaradawiający języka słowiańskiego daje się dostrzec dopiero później. Stosunki oficjalne i pisma urzędowe miały powoli odzwyczajać warstwy rządzące bojarów od przyrodzonego, t. zn. litewskiego, języka, szczególnie tę część Litwinów, która przeniosła się do ziem ruskich i tam osiadła. W ten sposób wynarodowiła się w końcu większość książąt rodu Gedymina, jak naprz.: ks. Bielscy, Buremscy, Mścisławscy, Olelkowicze, Sanguszkowie, Czartoryscy i wielu innych. [1]). Ten t. zw. „litewski" język utorował drogę i językowi polskiemu. Ostatni będąc również zrozumiały jak ruski, lecz więcej ustalony (sformowany) i posiadając obszerniejszą literaturę, zajął miejsce dawnego żargonu słowiańskiego. Postanowienia sądowe, rozporządzenia władz, ustawy i inne dokumenty publiczne prawie do wieku XVII wychodzą w języku „litewskim". Lecz w społeczeństwie i większości pism wchodzi w użycie język polski. I tak trwa do końca samodzielności państwowej Litwy, do zniesienia poddaństwa, do czasów odrodzenia narodowego języka litewskiego. Wszystko to poważnie gmatwa powstanie odrodzenia narodowego.

Sprawę tę należy nam gruntownie zbadać. Przedewszystkiem jakie znaczenie ma dla Litwinów ten okres „polski", który przyszedł po „ruskim"?

Przyszedł on, jak widzieliśmy, do Litwy temi samemi drogami. Lecz w owym czasie i sam nastrój społeczeństwa i stosunki unjowe ogromnie podniosły zapotrzebowanie pisma i mów publicznych. Przedtem niewielka tylko gromadka przedstawicieli wyższych warstw społecznych, skupiona wokół osoby wielkiego księcia i jego kancelarji, rozstrzygała wszystkie sprawy Litwy. Dlatego też i samo używanie obcego języka było wielce ograniczonem. Zresztą wpływ ruski wogóle okazał się wielce nietrwałym wśród Litwinów. Nawet chrześcijaństwa Litwini od Rusinów nie przyjęli. Na wpływ Polaków Litwini okazali się bardziej podatnymi. W samym akcie unji (1386) Jagiełło przedewszystkiem jako dar kultury polskiej niesie Litwinom katolicyzm. Wszyscy litewscy bojarowie i książęta, nawet ci, co się ochrzcili w prawosławnej wierze, musieli zostać katolikami. [2]). W ten

---

[1]). А. Вольдемаръ, Національная борьба въ Вел. Кн. Литовскомъ въ XV—XVI в., Petersburg, 1910, str. 1—2.

[2]) Patrz odpowiednie przywileje: **Działyński**, Zbiór praw litewskich, Poznań, 1841, str. 1—2 i **Ig. Daniłowicz**, Skarbiec dyplomatów, t. I. Wilno, 1860, № 539—40, s.r. 265—6.

sposób, przy powstaniu nowego państwa Litwini jakby jeszcze wyraźniej odgraniczają się od prawosławnych Rusinów. Od owych już czasów katolicyzm otrzymał w Litwie miano „polskiej wiary".

Z biegiem czasów kilkakrotnie wznawiane akty unji (1392, 1401, 1413, 1499, 1501 i 1569) dają dostęp do rządów coraz szerszym warstwom bojarów i szlachty. Arystokracja w ten sposób traci miejsce przodujące w kraju. W szerokiem społeczeństwie znalazło to oddźwięk pod mianem „swobód polskich". W końcu sejmy wspólne i jednostajne instytucje rządowe, jakby zrównały szlachtę litewską i polską. Wyższe warstwy społeczne, t. j. bojarowie, średnia i drobna szlachta, jej inteligencja i duchowieństwo, zarówno jak mieszczaństwo i nawet część „ogładzonego" włościaństwa— przyswaja sobie język, t. zn. kulturę polską. Polskość i jej naśladownictwo staje się oznaką kulturalności, inteligencji — samej kultury— nietylko w Litwie etnograficznej, lecz i wśród Litwinów, osiadłych w Rusi.

Dlatego też bardzo jest dla nas ważnem zbadanie, w jaki sposób odbiło się to wszystko w pojęciu narodowem Litwinów. Czyżby Litwini przez to wyzbyli się swojej indywidualności? Może litewska i polska szlachta połączyły się we wspólnym patrjotyzmie? Może Litwini się wynarodowili?

Bynajmniej. Stało się to może gdzieniegdzie, szczególnie w ciągu ostatnich lat 50, i to tylko w części młodszego pokolenia, która za rządów Rosyjskich dzięki swej nieświadomości oderwała się od litewskiego społeczeństwa (patrz dalej). Cała nasza przeszłość mówi o innem. Wystarcza nam zaznaczyć chociażby następujące fakty.

Unja 1385—6 roku w tej formie, w jakiej była spisana, była tylko zgodnym tworem Jagiełły i brata jego Skirgiełły w walce przeciwko reszcie książąt. Powstanie Witoldowe w r. 1392, w którym pod hasłem walki z unją brali udział wszyscy panowie — bojarowie Litwy, jest tego najlepszym dowodem. [1]) Prof. Kojałowicz twierdzi, że aktem z r. 1386 Litwini bynajmniej nie mieli być zmieszani z polakami. Lecz odpowiednie dokumenty, o których wspomina historyk Naruszewicz, nie były ogłoszone [2]). Podobnie wszystkie późniejsze akty unji bez względu na ich treść Litwinów z Polakami nie zbratały i ani narodowej, ani politycznej ich indywidualności nie zatarły. Na Michale, synu W. ks. litewskiego Zygmunta I, wygasł wprawdzie ród Kiejstuta, t. j. najsilniejszy etnograficznie ród bojowników narodowej samodzielności Litwinów [3]). Lecz pozostało stanowcze wyodrębnianie się Litwinów w sensie państwowym.

Indywidualność narodowa sięga granic państwowej indywidualności; w samem jednak państwie Litwini, jak widzieliśmy, byli czynnikiem kierowniczym, decydującym. Znaczy to, że państwo było

1) Patrz M. Любавскій. Лит. русск. сеймъ, str. 15 — 19; tegoż очерки цо исторіи Литовско-русскаго гос. Moskwa, 1910 str. 44—50.

2) Документы объясняющіе исторію западно-русскаго края. Petersburg, 1865, str. XL.

3) Por. A. Вольдемаръ, op. c. str. 15.

ich narodowym tworem i przez nich samych rządzoną ich własnością. Pisząc i mówiąc po rusku, Litwini nigdy ani siebie nie nazywali Rusinami, ani za jedno z nimi się nie mieli. Odwrotnie, wszyscy Słowianie w państwie litewskiem liczą się jako Litwini, chociaż zawsze są odróżniani obok tego, jako Rusini.

Z Polakami stosunki układały się wręcz przeciwnie. Widzimy to z wielu objawów. Litewscy bojarowie i szlachta naprzykład wciąż protestują przeciwko naznaczaniu do Litwy Polaków na księży, lub na urzędników królewskich. Zasługuje na uwagę, że jako główny motyw wystawia się zwykle nieposiadanie języka litewskiego. Dlatego też podczas gdy pierwszy biskup Litwy był z pochodzenia Polakiem, drugi i jego następcy byli już Litwinami. Głośny Mateusz z Trok (1421—1453) nie wyświęcał nawet na księży nie umiejących po litewsku. Unikając starć pod tym względem, król udzielił swego patronatu biskupom Żmujdzkiemu i Wileńskiemu. W końcu skasowanym został polski zakon bernardynów. Właściwie zakonnicy ci, tylko jako pionerzy, „novella plantatio", przybyli do Litwy; nie byli oni krzewicielami ducha narodowego polskiego. [1]) Tę walkę, prowadzoną na praktyce, ostatecznie Statut Litewski (1529) zatwierdził p r a w e m. Polacy, według niego, są w Litwie cudzoziemcami (obcokrajowcami), którzy nie mają tu prawa nabywania ziemi, majątków, ludzi, twierdz, miast — oraz zajmowania posad i stanowisk, które tylko Litwinom zaszczytów i tytułów udzielać powinny. [2])

Antagonizm między Polakami i Litwinami szczególniej się zaznacza w trakcie przygotowań do unji Lubelskiej. Jesteśmy tu świadkami nietylko walki politycznej, ale starcia dwóch sobie przeciwnych światopoglądów narodowych. Obrazek z tych czasów daje nam głośny pisarz polski S. Orzechowski. W dziełku swym „Quincunx, to jest: Wzór korony polskiej na cynku wystawiony" [3]) — wszystkie pięć elementów państwa polskiego (króla, księdza, ołtarz, wiarę i kościół powszechny) przeciwstawia nie czemu innemu, jak Litwie. Ani Wielkie Księstwo — jego zdaniem — polskiemu królestwu, ani podobnie żaden Litwin „by też był najzacniejszy i najprzedniejszy, najniższemu Polakowi w niczym równym być nie może". Sama istota „księstwa" i „królestwa" jedna drugiej zaprzecza. Chrystus oto nazwał swoje państwo „królewstwem", zaś państwo szatana — „księstwem". Za pomocą podobnych porównań stara się autor dalej dowieść przyrodzonej niższości Litwinów. Jedyny sposób dorównać Polakom — to przemienić „corychlej księstwo swoje w królewstwo, a księdza litewskiego w króla polskiego, a

---

[1]) Por. В а л ь д е м а р ъ, op. c., str. 5—9; W. P r z y a ł g o w s k i, Żywoty biskupów wileńskich, I, Petersburg, 1860, str. 28, 42, 127; M. V a l a n c i u s, Żemajtiu Wiskupiste, Wilno, 1848 (II wyd. w Ameryce 1897); P a p é e, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, I, Kraków, 1904.

[2]) Patrz roz. I, art. XXV i roz. III, art. III. D z i a ł y ń s k i, Zbiór praw Litewskich, str. 167, 186—7.

[3]) Wyd. K. J. Turowskiego, Kraków, 1858.

niewolę w swobodę, hańbę w cześć, głupość w mądrość, a grubość swą w ćwiczoną naturę polską". [1])

Jakiego zdania byli Litwini o tym paszkwilu głośnego publicysty polskiego, widzimy z odpowiedzi nań Litwinów, pod tytułem „Rozmowa Polaka z Litwinem". [2]) Najważniejsza, na co zwraca uwagę pisarz litewski (jak się można domyślać, wójt miasta Wilna A. Rotundus) — to nie swoboda, lecz „swawola" polska. Litwini widzą w Polsce obok rzeczonych swobód — jarzmo, bezprawie i przymus, a ludzi—szczególnie klasy niższe—zahukanych i nienawidzonych „jak żydów". Dla wszystkich tych powodów samo państwo polskie Litwinom wydaje się nadwyrężonem i ginącem. Datego Litwini i nie chcą połączenia z Polską, gdyż zbyt wyraźnie widzą „tę swą wolę w Polsce, tę wzgardę przełożeństwa i niewolę jednego pod drugiem i inne nierządy". Sam autor jest stronnikiem innego—monarchicznego — systemu w Litwie; lecz nie jest on wrogiem wolności. Swobodę jednak Litwini rozumieją inaczej: „qui bonum ac rectum sequitur, qui gaudet officio, is liber est". [3]) Litwini zmuszeni są do połączenia się w unji z Polakami jedynie dzięki temu — zdaniem autora — że Iwan Groźny zajął prawie połowę Litwy i chwyciwszy za gardło dusi, a Polacy do siebie za nogi ciągną...

Z jak silnym antagonizmem mamy tu do czynienia, wyraźnie wskazuje nam sam Sejm Lubelski (1568-9). Wystarcza w tym celu wczytać się w mowy, wygłoszone przez wojewodę Żmujdzkiego Chodkiewicza przeciwko usiłowaniom Polaków pozbawienia Litwinów samodzielności. [4]) Ale i sama unja Lubelska, która jak głosi akt, sprzęgła Polskę z Litwą w jedno nierozdzielne ciało i jedno wspólne państwo, która dwa państwa i dwa narody zlała i złączyła w jeden „lud" [5]) — sama ta unja nie wznieciła ani „bratniej miłości", ani jedności narodowej nie stworzyła. Widzimy, że Litwa, jak dawniej, broni niepodległości swego państwa. [6]) Dawne sejmy litewskie również nie zanikają i działają dalej pod innem imieniem. [7]) Po dawnemu też pracują i sejmiki powiatowe. [8]) Wspólny sejm Rzeczypospolitej ma tylko najwyższą władzę potwierdzającą (sankcjonującą). Projekty praw, ich formułowanie i ogłaszanie w Litwie— było to zadaniem miejscowych instytucji. Postanowienia sejmowe (konstytucje) dotyczące Litwy publikowały się oddzielnie od konstytucji Korony; lub jeżeli obowiązywały obydwa państwa, musiało

---

[1]) Treść podaje A. Вольдемаръ, op. c., str. 35 sq.

[2]) Nowe wydanie J. Korzeniowski, Kraków, 1890. Bibl. pisarz. Polskich, II.

[3]) To znaczy: „kto czyni to co dobre i sprawiedliwe, czego wymaga od nas obowiązek, ten jest wolnym". Patrz. A. Вольдемаръ, op. c. str. 37 sq.

[4]) Dziennik Sejmu Lubelskiego wydał M. Кояловичъ, Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. Petersburg, 1869, i Działyński, Zródłopisma do dziejów unji Lubelskiej, część III, Poznań, 1856. Obszernie o tem znajdujemy: И. Лаппо, Вел. кн. Литовское, t. I. Petersb. 1901.

[5]) Porów. paragr. 2-3 aktu unji. Volumina legum, II, Petersburg, 1859, str. 89.

[6]) Por. w III Statucie (r. 1588) rozdz. I, art. 1-13, 16, 17.

[7]) Jbidem, III, 9, Volumina legum III, str. 336 (ed. 1859).

[8]) Statut, III, 6-7, 9.

to być wyraźnie zaznaczonem w tytule. [1]) Każde usiłowanie stosowania w sądzie postanowień konstytucji, króre nie miały odnośnego zaznaczenia w tytule, wywoływało protesty ze stron Litwinów [2]) Obok wspólnego senatu, widzimy także osobną radę w. księcia, która pracuje na zasadzie starych przywilejów z r. 1492. [3]) W końcu cały porządek prawny i administracyjny przez cały czas pozostaje takim, jakim był przed zawarciem unji. Uwzględnia go nawet sam akt unji „gdyż to zjednoczenia i społeczności tej roztargnienia i rozdziału nie czyni". [4]) Należy jednak wziąć pod uwagę, że w systemie tym pozostało dużo i z tego, co unja na słowach zniszczyła. Naprzykład zgodnie z postanowieniem aktu unji, we wspólnej respublice między Polakami i Litwinami nie pozostaje już różnicy („jedno ciało", „jeden lud"). Dlatego wszystkie prawa, skierowane przeciwko Polakom, a w szczególności te, które wzbraniały Polakom osiadać w Litwie, — postanowieniem unji miały utracić moc prawną—„jako prawu, sprawiedliwości i też wspólnej braterskiej miłości i unji a zjednoczeniu spólnemu przeciwne" [5]). I pomimo to Trzeci Statut Litewski z r. 1588, t. j. zaledwie w lat 20 po unji wydany—wręcz przeciwne głosi postanowienia. „Bracia"-sąsiedzi i tu, jak dawniej w I i II Statucie, nie mają prawa posiadania w Litwie miast, majątków i innych ziem, tenut (starostw) ani też dzierżawienia lub posiadania na własność żadnych innych dóbr nieruchomych. Prawa te należą się tylko Litwinom, Żmujdzinom, Rusinom, urodzonym w Litwie i zdawna w niej zamieszkałym [6]). Polacy, jako cudzoziemcy i „zagraniczniki"—podobnież nie mogą nabywać żadnych świeckich tytułów lub posad, nawet, gdy chociażby zawdzięczając królowi w jakikolwiek sposób potrafili się w Litwie usadowić. Usadowiwszy się tu, mają oni złożyć osobną przysięgę Litwie—t. zn. stać się jej poddanymi. Zaznaczamy, że takie przyrównanie polaków do obcokrajowców i cudzoziemców — nigdy nie było przez ogólne postanowienie odwołanem lub skasowanem. Odnośne punkty Statutu pozostały i w ostatnich jego wydaniach z r. 1811 i 1819 [7]).

Przekonywamy się z tego wszystkiego, że Litwa po unji Lubelskiej bynajmniej nie stała się prowincją Polski i nie zlała się z nią we wspólne ciało polityczne. Było to nietyle państwo związkowe

---

[1]) Por. С. Леонтовичъ. Къ вопросу о выморочныхъ имуществахъ по Литовскому праву, „Журн. Мин. Нар. Просв." 1897, VI, str. 124 sq.; tegoż Спорные вопросы по исторіи русско-литовскаго права, Petersb., 1893. str. 37.

[2]) Porów. „Археографическій сборникъ документовъ" t. VIII, Wilno, 1870, str. 167. С. Бершадскій ,Литовскій статутъ и польскія конституціи, Petersb., 1893.

[3]) Por. Statut I, 3, 8, 15, 28; III, 14, 15, 46 etc. О. Леонтовичъ, Вымор. имущества, „Журналъ Минист. Юстиціи", 1897, VI. 112.

[4]) Patrz. str. 9, 15. Vol. leg. II. str. 90, 91.

[5]) Punkt 14, ib., str. 90.

[6]) Rozdz.III, art. 12; por. 5.

[7]) Ѳ. Леонтовичъ. Къ вопросу о выровочныхъ имуществахъ (Журн. Мин. Юстиціи" 1897, VI str. 113).

(Bundesstaat), co związek państw (Staatenbund). Wspólny język polski, używany w pismie i w wyższych warstwach społecznych, sam przez się zbliżał do siebie społeczeństwa polskie i litewskie, lecz nie stopił ich indywidualności. Wkrótce po zawarciu unji widzimy w Litwie silne dążenie, właśnie ku tem wyraźniejszemu podkreśleniu tej indywidualności skierowane, za pomocą rozpowszechnienia narodowego litewskiego języka. Biskup Żmujdzki Melchior Giedrojć ufundowuje w tym celu seminarjum duchowne, którego zadaniem było przygotowanie pracowników na polu narodowej kultury. Dzięki jemu zaczyna ukazywać się w języku litewskim literatura, przeznaczona dla wszystkich warstw społecznych. Chce on przez to dać „powod y pochop ku języka oyczystego zamiłowaniu, zachowaniu y rozkrzewieniu“. Współpracownik biskupa, kanonik Dauksza w przedmowie napisanej do tłumaczenia Postylli Wujka wypowiada nowy narodowy pogląd na świat, w którym na pierwszem miejscu stawia terytorjum, obyczaje i, co najważniejsza, język. Gdyż nie płodnością ziemi, nie rożnicą ubiorów, nie kraju wesołością, nie miast i twierdz potęgą silnymi są narody, lecz najwięcej używaniem i rozpowszechnieniem swego języka [1]). Za pomocą całego szeregu dowodów dochodzi autor do wniosku, że Bóg i przeznaczenie chce, by każdy mówił swoim przyrodzonym językiem. Rozumiejąc jednak, że samego czytania choćby w odradzanej mowie narodowej dla umocnienia ducha narodowego w wyższych warstwach społecznych nie wystarcza, biskup Giedrojć pomyślał o wydaniu historji narodu litewskiego. W ten sposób powstaje „Kronika“ Stryjkowskiego (1582 [2]).

Należy przyznać jednak, że te próby rozpowszechnienia litewskiego języka w Litwie za pomocą literatury i wzmocnienia samopoczucia narodowego, opierając się na języku narodowym, w dalszym ciągu nie mają powodzenia. Powtarzają się one dopiero w początkach w. XIX—pomiędzy wyższą szlachtą. Lecz tradycja używania języka polskiego tak już głębokie puściła korzenie, że wowczas nie tyle ma się na widoku postawienie języka narodowego w miejsce obcego, ile chęć zwrócenia uwagi na jego piękność, starożytność i rzadkie zalety; za pomocą tego podniesienia jego zalet—podkreślić od wieków drzemiącą w litewskiem społeczeństwie jego swoistość i odrębność narodową. To samopoczucie narodowe Litwinów, chociaż w polskim języku wypowiadane—wyraźnie jednak w w. XIX wyodrębnia Litwinów od Polaków. I duch pisarzy litewskich, pomimo że piszą po polsku—nie jest już ściśle polskim. Możemy się o tem przekonać, wczytując się w dzieła dobrze znanych pisarzy litewskich, piszących po polsku, jak M. Akielewicz (Chłop z powiatu Marjampolskiego), M. Baliński, F. Bernatowicz, Ks. Bohusz (Baużas), J. Buszyński, I. Chodźko, M. Gadon, M. Hryszkiewicz, L. Jucewicz (Ludwik z Pokiewia), L. Kondratowicz-Syrokomla, J. Kraszewski, A. Mickiewicz,

---

[1]) „Postilla Katholicka“, wydana na nowo przez ... (Petersburska Akad. Umiejętn.) zesz I, 1904, str. 4.

[2]) Obszerniej o działalności biskupa Giedrojcia i kan. Daukszy—patrz u Valdemaras'a op. c. str. 23—33.

T. Narbutt, E. Odyniec, J. Onacewicz-Żegota, hr. J. Plater, hr. K. Tyszkiewicz, F. Zatorski i in.

Tyle co do szlachty litewskiej.

Po upadku stosunków poddaństwa wychodzą na światło dzienne obok ziemian i szlachty szerokie warstwy społeczeństwa włościańskiego. Jak to już zaznaczaliśmy, lud nasz przez długie wieki przechował swój charakter, zwyczaje i, co najważniejsza, język ojczysty. I dla zrozumienia tego, jak ważną jest ilościowo ta część społeczeństwa, która mówi po litewsku, musimy przypomnieć, że w Litwie włościanie stanowili 80% ludności (żydzi stanowili 10%). Prócz tego, większość drobnej szlachty, szczególniej na Żmujdzi i część mieszczaństwa — mało się czem od włościan różniła. W ten sposób za pomocą tej nowej miary społecznej mierząc wpływ polski w Litwie, przekonywamy się, że rola żywiołu polskiego w Litwie była b. nieznaczną.

Wiadomem jest, że b. często księża, przeważnie pochodzący ze sfer szlacheckich, głosili wiarę katolicką ludowi starym zwyczajem po polsku. Tu i owdzie pracowali też polscy księża i zakonnicy. Dla tego też sama wiara katolicka wydawała się polską. Znaczyło to, że z pomocą „kultury polskiej“ mogła się tylko w wiernych utrwalić. Jednakże nie należy przeceniać wpływu polskiego w sferze religji. Odrazu już ludzie niechętnie przystępowali do nowej wiary, o ile widzieli, że trzeba będzie dla niej wyrzec się swego języka i starych ojcowskich zwyczajów i zamienić je na obce. [1]) Potem zaś, gdy rozpowszechnił się protestantyzm, często ludzie otrząsali się z tych obcych naleciałości i powracali do starej ojców swych wiary. [2]) Widzimy oto biskupa Giedrojcia (od r. 1576), prowadzącego na Żmujdzi walkę z pogańswem. W swojem sprawozdaniu (1587) uskarża się on przed generałem jezuitów na to, że nie znalazł na Żmujdzi nikogo ktoby uczęszczał do spowiedzi, przystępował do komunji, umiał pacierz, nawet potrafił się przeżegnać — ktoby miał jakiekolwiek pojęcie o prawdach wiary i t. p. Żmujdzini poprzestają tylko na tem, że w piątki nie jadają mięsa. [3]) Poseł papieża Klemensa VIII A. Comuleus donosi, że księża litewscy, szczególniej w djecezji Wileńskiej, nie umiejąc po litewsku nie przynoszą pożytku ani społeczeństwu, ani kościołowi ponieważ dzięki nieposiadaniu przez nich języka ludu wierni pozostają bez nauki. [4]) I dopóki sami litewscy księża nie zaczęli służyć ludowi w języku litewskim — dopóty ich polska praca szła na marne. Przecież nawet szlachta bardzo mało miała z polską kulturą wspólnego i wogóle wykształcenie jej stało na bardzo nizkim poziomie. [5]) Zasługuje na uwagę, że do dziś dnia

---

[1]) M. Valančius, Żemaitių vyskupystė, 1848, I. 40.

[2]) Ibidem, str. 100 i nst.

[3]) Por. M. Dauksza, Postilla katholicka, II 1909, str. XXIV.

[4]) M. Baliński, Dawna akademja wileńska. Wilno, 1862, str. 440.

[5]) Widać to z pewnej teatralnej intermedji z połowy w. XVII, gdzie przy tem mówią łamaną mieszaniną litewskiego i polskiego języka. Patrz: Brückner, Lithuanica. „Arch. für Slv. Philol.“ Ba. 13, 1890. Str. 222—3. Por. tu Valdemaras'a op. c. str. 17.

najciemniejszymi są wierni w tych parafjach, gdzie, jak naprzykład w djec. Wileńskiej, pierwszeństwo otrzymało duchowieństwo polskie. Dlatego też mamy tu do czynienia z najbardziej spolszczonymi włościanami. Lecz stało się to, jak zobaczymy dalej, dopiero w ostatnich latach, dzięki wytężonej agitacji nowego pokolenia „prawdziwych Polaków“ przeciwko „poganom—Litwinom“. Jest to zupełnie nowy objaw w Litwie. Pozostaje więc nam przegląd tego ostatniego okresu.

Przedewszystkiem należy zbadać, skąd się wzięli w Litwie Polacy. Mieliśmy dowody, że do czasów zniesienia poddaństwa—Litwini, chociaż mówiący i piszący po polsku, nie uważali się za Polaków. Byli oni narodowcami—patrjotami litewskimi, choć duchem ściśle połączeni z polską kulturą. Prawdziwych zaś Polaków, t. zn. pochodzenia słowiańskiego — w Litwie, jak widzieliśmy, nie mogło być wielu. Widzieliśmy, jak czujnymi byli Litwini przy dopuszczaniu cudzoziemców do osiedlenia się w Litwie. Oprócz tego, Litwa posiadała dość gęste zaludnienie, a Polacy mieli pod bokiem bardziej odpowiednie przestrzenie dla kolonizacji. Same stosunki poddaństwa nie mogły sprzyjać imigracji żywiołu polskiego do Litwy. Chłopi tak w Polsce, jak i w Litwie byli wprost przykuci do dworskiej ziemi, — byli tej ziemi nieodłączną częścią składową. Lecz znacznej imigracji Polaków do Litwy nie spostrzegamy nawet w drugiej połowie w. XIX. Znaczy to, że mamy tu głównie do czynienia właściwie nie z Polakami, lecz przedewszystkiem z niewątpliwymi Litwinami. Byli to w rzeczywistości nasi bracia i synowie Litwy.

Dlaczegóż więc oni, jak dziś widzimy, stronią od naszej litewskiej pracy narodowej, i nawet, jak się to często zdarza, są jej wrogami? Wchodzi tu w grę cały szereg przyczyn.

Wyższe warstwy naszego społeczeństwa, szlachta i ziemianie, jak to widzieliśmy, zdawna już przyjęli polski język i kulturę. Lecz dopóki istniało państwo Litewskie pracując w Litwie dla jej dobra i broniąc jej interesów czuli się, naturalnie, jej obrońcami i patrjotami. I chociaż ten patrjotyzm był bardziej państwowym, niż narodowym, to jednak wyraźnie zaznaczał różnicę między Litwinami i Polakami. O ileby Litwa dłużej pozostawała niepodległą i samodzielną, możliwem jest, że dzięki głębszemu ruchowi narodowemu mógłby się ten patrjotyzm przeistoczyć w patrjotyzm narodowy. Lecz losy chciały inaczej. Zajęcie przez Rosję większej części Litwy tej gdzie najsilniejszym był stan szlachecki, podcięło jego rozwój.

Jednakże aż do powstania 1831 r. funkcjonują w Litwie sejmiki i sejmy. Do r. 1863 jeszcze tliła się nadzieja odzyskania niepodległości. Z czasem i ten płomyczek zgasł. Mnóstwo szlachty zostało skazanych na wygnanie; wielka ich liczba oddała w dzierżawę majątki lub powierzyła je rządcom i wyjechała zagranicę; inni—wegetowali, zamknięci w ścisłem kółku swych przyjaciół; inni nareszcie powiększyli szeregi rosyjskiej biurokracji. Oderwani w ten sposób od pracy dla kraju i społeczeństwa, wszyscy oni żyli w krainie myś-

li wypowiadanej po polsku. I to, co dla starego pokolenia było tylko formą realnego pojęcia, dla nowego odwrotnie stało się realnością. Mieszkając zdala od Litwy, lub nie biorąc udziału w pracy społecznej, młodzież ta, wychowana przez polską literaturę, utraciła dawne poczucie narodowe. To nie wszystko. Wytrąceni w ten sposób z ogólnej pracy społecznej, ci jego członkowie powoli zatracili i przymioty, potrzebne w ogólnem życiu społecznem. Zaczęli oni patrzeć na społeczeństwo tylko z punktu widzenia ich własnego interesu. W ten sposób ich duch z całą przypadkową jego treścią — zjałowiał i stępiał. Takim ludziom w Litwie wystarcza dobry dochód i byle polskie wychowanie. Ani drogi i przykłady przeszłości, ani szersze dążenia otaczającego ich społeczeństwa nie mogą przebić tej twardej skorupy ich ducha. Ale niech no tylko kto zaczepi ich kieszeń lub ich twardą skorupę. Będą oni wtenczas ze wszystkich sił bronili swej «indywidualności" przeciwko wszelkim dowodom i argumentom, bo zdobyć się na obronę czegokolwiek innego, coprawda, nie bardzo by potrafili. Włościanie litewscy i wszystek lud pracujący oraz jego nauczyciele i wodzowie—o ile tylko dotkną tej czułej struny—stają się jakby wrogami ludności i polskiej rasy. Szuka się więc pomocy wkoło, a przedewszystkiem u „braci" Polaków. Ale również z miłą chęcią rzuca się na szyję i „zaufanemu" Rosjaninowi lub komu innemu, byle tylko dopomógł i wroga ograniczył a osłabił. Ten wyraźnie zwyrodniały element litewskiego społeczeństwa, który jeszcze tu lub ówdzie miał za czasów rosyjskich oparcie, wszechpolacy nie mogli nie zużytkować dla swych celów.

I otóż mamy w Litwie cały szereg skandalów, bójek, najniewybredniejszych metod agitacji, ciągłe intrygi i całą t. zwaną „kwestję polską".

Nie mamy jednak prawa przeceniać tej degradacji Litwinów i omówionego kierunku Polaków. Poważna część szlachty litewskiej, mimo że mówi po polsku, zdaje sobie sprawę z tego kim jest i nie przeszkadza ruchowi litewskiemu, nie inscenizuje obrony polskości i katolicyzmu. Podobnież i bardziej światli, społecznie wychowani spolonizowani Litwini — nie podtrzymują także tej „polskiej" roboty. Z drugiej strony, prawdziwi Polacy nie zawsze potakują mąceniu stosunków narodowościowych w Litwie przez przyszłych do obcego, niegdyś złączonego z ich państwem kraju Polaków, jako też tym przez owych „Polaków" wywołanym „buntom litewskim".

Ze wszystkiego, cośmy dotychczas o Litwinach i o języku litewskim w historji powiedzieli, możemy teraz poczynić odpowiadające naszemu zadaniu wnioski.

Wnioski

Historja nam mówi, że Litwini zawsze czuli swą narodową indywidualność i zawsze jej bronili. Lecz język narodu nie stał się dla nich mową pisaną i językiem publicznym. Dla tego wyższe warstwy społeczne zapomniały go i odzwyczaiły się od jego używania. Jednakże przez to nie stali się oni ani Polakami, ani Rusinami. Tylko ci, co osiedlili się w obcym kraju, często prawie zupełnie się wynarodowili, chociaż i na obczyźnie

do ostatnich czasów nie zapomnieli oni swego związku z litewskością. [1]) Gdy jednocześnie z odrodzeniem ludu pracującego odrodził się w Litwie i język narodowy, poczucie litewskości musiało powrócić i jeszcze wyraźniej uwydatnić indywidualność narodową. Stało się to jednakże wtedy, gdy Litwa była już pozbawiona samodzielności. Klasy wyższe oderwały się od społeczeństwa i w większej swej części były już zdegradowane (zdegenerowane). Poczucie narodowe zaciemnił interes klasowy i obyczaj polski. Nie obchodziło ich kulturalne i narodowe podniesienie ludu pracującego. Zdawali się oni nawet być przeciwni odrodzeniu litewskiego języka i całej szeroko prowadzonej narodowej pracy Litwinów. Dlatego powstaje kwestja, czy możemy ten element, jak się wydaje, obcy Litwinom zaliczyć do innej, nie litewskiej grupy etnograficznej? Zdaje się, że nie, jestto element nie obcy, jak się i sam on zaznaczył w czasach dobrze dla nas pamiętnych. Są to Litwini i obywatele Litwy, tylko ze szczególnem, przez historję na nich nałożonym piętnem i swoistym, w ostatnich czasach przez nich obranym kierunkiem. W ten sposób mamy tu pod względem etnograficznym do czynienia, ściśle biorąc, nie z Polakami, lecz ze specjalnym, przez warunki samego litewskiego bytu wytworzonem środowiskiem, lub kierunkiem.

Społeczeństwo litewskie winno będzie przyznać prawo i swobodę istnienia temu środowisku, zarówno jak i innym środowiskom kulturalnym. Lecz samo przez się rozumie, że Litwini będą nieubłaganie z tym kierunkiem walczyli — i już w żaden sposób nie pozwolą na istnienie w Litwie „kwestji polskiej". Niema bowiem dla niej żadnej poważnej podstawy; w ten sposób mogliby etnografowie rosyjscy z w. XVIII—XIX wychowaną w języku francuzkim szlachtę rosyjską uważać za Francuzów i mówić o kwestji francuzkiej w Rosji. Wreszcie ta zdegradowana w Litwie kultura polska nie może być wogóle popieraną.

Obok takich — to znaczy Polaków-narodowców z zasady, z przekonania — znalazło się w Litwie sporo „ciemnych Polaków", szczególnie za czasów prześladowania druku. Włościanie zdawna już mieli zwyczaj naśladowania swych panów, przeważnie zaś szli za przykładem księży.

Gdy Litwini otrzymali wolność druku i zaczęli rozpowszechniać swój język, starzy działacze kulturalni i szczególnie zużytkowujący ich wszechpolacy, gdzie tylko mogli, wzięli się do pracy przeciwnej. Ciemnym, nieuświadomionym masom włościańskim i mieszczańskim dowodzili, że język litewski jest przeciwnym katolicyzmowi. Należy więc bronić „prawdziwej polskiej" wiary. Pobożne, głęboko wierzące tłumy wzdrygały się przed zostaniem poganami. Lecz, jak nauczali księża, chcąc pozostać katolikami, należało się modlić tylko po polsku. Pojęcie o katolicyzmie nierozdzielnie kojarzyło się w ludzie z pojęciem polskości, i dla tego starał się on mówić tylko po polsku.

---

[1]) Patrz dalej o Litwinach w gub. Grodzieńskiej, Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Wołyńskiej.

Więc może choć tutaj mamy do czynienia z „ludem polskim"? Przecież tak go nazywają imperjaliści polscy w Litwie. Lecz byłoby to jeszcze większym nierozsądkiem. Ci nieuświadomieni, przygnębieni, otumanieni, jedyną pociechę w modlitwie znajdujący włościanie i mieszczanie, którzy, jak to dalej zobaczymy, zupełnie jeszcze niedawno mówili po litewsku — nie mają w sobie właściwie nic szczerze polskiego. Charakter, obyczaje pieśni, sztuka, przeszłość i sama religja, przesądy i przysłowia, wreszcie zaniechany niedawno język — wszystko to ich łączy z narodem litewskim.

Byłoby największym nierozsądkiem uważać ich za Polaków jedynie tylko dla demagogicznie narzuconego im polskiego języka. Dałoby to, prócz tego, powód wrogom rozmaitym jeszcze bezczelniej wyzyskiwać dla swoich, a wrogich Litwie celów, mało uświadomione masy Litwinów. To również mogłoby usprawiedliwić używane przez demagogów sposoby ogłupiania ludzi chociażby pod pozorem obrony katolicyzmu. Dlatego, że o zdobyczach kultury polskiej nie może tu być i mowy. Kto nie zna „tutejszego" katolika wileńskiego, który właściwie nie umie nawet porządnie po polsku, ten tylko może dać wiarę deklamacjom polityków, że przyniesiona przez Polaków kultura daje im tu jakieś prawa specjalne. Wiemy, że jest wręcz przeciwnie. Nigdzie w Litwie nie znajdujemy tak ciemnych, wynędzniałych i niewykształconych ludzi, jak w rzekomo, „polską kulturą objętej" gub. Wileńskiej. I ten nizki stopień kulturalny tłumaczymy sobie zdegradowaną opieką polską. Z tego cośmy mówili o wynarodowieniu szlachty litewskiej, zdaje się to być zrozumiałem. Ślepy — innemu drogi nie wskaże—mówi litewskie przysłowie.

W ten sposób możemy uczynić ostateczny wniosek, że sam tylko używany język lub „swobodne" samookreślenie nie może być w Litwie ostatecznie decydującym wskaźnikiem etnograficznym lub narodowym. Innemi słowy, nie można wszystkich mówiących w Litwie po polsku lub na pół po polsku uważać tu za Polaków, czy też za przedstawicieli innej narodowości (naprz. Białorusinów). Podobnie też polscy lub białoruscy przybysze, którzy, jak ujrzymy to potem, b. nikły w Litwie stanowią odsetek, nie mogą w niej wysuwać kwestji narodowościowej, jak i litewscy emigranci w Rosji. Coprawda, wspomniane szczególne warunki zmuszają w Litwie liczyć się z nawyknieniami i tradycjami tych języków oraz z głębokiemi nieraz uczuciami; lecz granice etnograficznego obszaru Litwy dzięki im się nie zmieniają i nie mącą. Znaczy to, że tak rozumiana Litwa, nie licząc Żydów i innych obcych nieznacznych mniejszości narodowych (Niemców, Łotyszów, Polaków i Tatarów) jest całkowicie ziemią litewskiego narodu. Taką ona i pozostanie z całem należnem litewskiemu narodowi i jego mowie pierwszeństwem.

Z tych uwag ogólnych wypływa konieczność przedewszystkiem określenia wspomnianych granic etnograficznych, a potem zbadania istniejących tu mniejszości narodowych oraz większości litewskiej.

II. Etnograficzne granice Litwy.

Morze

Na zachodzie Litwa Większa, t. j. ta część ziemi litewskiej, która należała do Rosji, wysuniętym cyplem sięga morza. Są to głośne okolice Połągi—od granicy Niemiec do rzeki Świętej (Heilige Aa). Część ta zdawien dawna należała do Żmujdzi i tylko w r. 1819 rząd Rosyjski przyłączył ją do Kurlandji. Dziś mieszkają tu przeważnie rybacy żmujdzcy. Dużo Litwinów jest też za Świętą; nazwy miejscowości i nazwiska o litewskiem brzmieniu spotykamy aż do samej Libawy. Kraj ten dziś jednak jest zlotyszałym i zalicza się zwykle do ziem łotewskich. Z drugiej strony Litwini sięgają morza i za dawną granicą rosyjsko-niemiecką. Wiemy, że dotychczas prawie całe dorzecze Niemna i Szeszupy jest zamieszkałe przez Litwinów. Kraj ten już od czasów Witolda (1422) przeszedł do rąk niemieckich—lecz do dziś dnia większość jego mieszkańców stanowią Litwini, mówiący po litewsku. W ten sposób Litwa sięga morza od ujścia Niemna i Kłajpedy conajmniej do rzeki Świętej. Dalej na północ graniczymy z Łotyszami.

Granica z Łotwą.

Z tej strony granica etnograficzna Litwy jest prawie identyczna z granicą gub. Kowieńskiej. A to dla tego, że granicę tej gubernji władze Rosyjskie pozostawiły taką, jaką była ona ongiś między Litwą a Inflantami. Jeszcze przed zajęciem owego kraju przez rycerzy Mieczowych — mieszkali tam t. zw. Kurowie i Zemgalowie. Kurowie, jak stwierdziły późniejsze badania, byli podobno bardzo blizkimi Litwinom i zajmowali między nimi a Łotyszami miejsce pośrednie. [1]) Jednakże w ciągu kilku wieków oddzieleni od Litwinów i łącznie z Łotyszami pozostając pod opieką niemiecką—złotyszeli. Właściwie przez to samo i Łotysze oddzielili się od Litwinów i stali się odrębnym narodem. Przyczyniła się do tego i protestancka religja, którą Łotysze otrzymali od Niemców.

Jednakże litewskie środowisko etnograficzne gdzieniegdzie i z tej strony przekracza granice gubernji. Do Litwinów należy więc skrawek pogranicza między Alt—Memelhofem (Memel — muiša) i Ilsenburgiem (Ilzes — muiša). Coprawda, należąc do kościoła protestanckiego, Litwini tu nieco już zapomnieli swego języka i złotyszeli, albo się zniemczyli. [2]) Dalej cypel Oknisty, który przedtem należał do Inflant, jest łotewskim. Wreszcie do Litwinów należy całe pogranicze pow. Jezioroskiego w okolicy Iłłukszty. Linja etnograficzna sięga tu mniej więcej linji Oknisty — Kalkuny—Domiany, okrążając z południa m. Iłłukszte. Litwini są tu w większości katolikami i dlatego nie tak złotyszeli. Chociaż, z innej strony—przyzwyczajeni w

---

[1]) Patrz J. Endzelin, Ueber die Nationalität und die Sprache der Kuren, „Finnisch-Ungrische Forchungen“, Bd. XII, 1912.

[2]) Patrz A. Bielenstein, Die Grenzen des lettischen Volksstammes, Petersburg, 1892 i przytem „Atlas der ethnol. Geographie“.

kościele słyszeć tylko polski język, Litwini ci, jak w wielu miejscowościach gub. Wileńskiej, czasem uważają się za Polaków. Mówiąc o Litwinach pow. Iłłuksztańskiego, należy zwrócić uwagę, że z tej strony stykają się oni z tak zwanymi Letgołami. Ci są bliżsi Litwinom, niż Łotyszom, i zamieszkują powiaty: Lucyński, Rzeżycki, Dynaburski i Iłłuksztański.

Granice z Rusią, czyli Białorusią. Daleko trudniej jest określić granicę etnograficzną z Rusinami, czyli z Białorusinami, inaczej — granicę wschodnią. Tu najwięcej się uzbierało tej mieszaniny, o której mówiliśmy wyżej. Dlatego przeprowadzając te granice, musimy być bardzo skrupulatnymi.

Zacznijmy od granicy Kurlandji, czyli od powiatu Jezioroskiego. Ten kresowy powiat jest jedynym z powiatów gub. Kowieńskiej nie całkowicie zamieszkanym przez Litwinów. W państwie Litewskiem nosił on miano powiatu Brasławskiego (litewskiego) i jeżeli tu mieszkali Słowianie, to między nimi było dużo też osiadłych Litwinów. [1]) Źródła z lat 60-ych wskazują tu zaledwie 1% Rusinów, a wcześniejsze — jeszcze mniej. [2]) W spisie r. 1897 znajdujemy Białorusinów prawosławnych i sektantów zaledwie 1,2% ogólnej ludności; razem zaś ze wszystkimi Wielko—i Małorusinami—11%. [3]) Niektórzy uważają za Białorusinów także i sporą ilość katolików pow. Jezioroskiego. Podług spisu 1897 r, Białorusini jezioroscy dają 92,3% katolików i zaledwie 7,7%—prawosławnych i staroobrzędowców. Dla tego prof. E. Karskij granice między Litwinami i Rusinami przeprowadza przez Jeziorosy—Turmont—Dryświaty i Widze; jednakże i sam niezupełnie jest tej granicy pewny, gdyż wie o tem, że wielu katolików, tu jak i w gub. Wileńskiej, tylko mówi „po-prostemu"—w rzeczywistości zaś jest Litwinami. [4])

Właściwie więc chyba sami tylko prawosławni mogą być z całą pewnością zaliczeni do Słowian; zajmują oni prawie całkowicie gminy Krasnogórską i Słobodzką oraz większą część Dryświackiej i Brasławskiej. [5]) Możemy to twierdzić, opierając się na historji naszego narodu i jego religji. Zgadza się z tem określeniem i tradycja niedalekiej przeszłości, kiedy dzisiejsi Białorusini—katolicy mówili jeszcze po litewsku. Inspektor szkolny J. Gniedowskij, który tu w latach 80-ych wizytował szkoły i dobrze ten kraj poznał, gra-

---

[1]) Patrz M. Baliński i Lipiński; Starożytna Polska, T. IV, Warszawa, 1886, str. 233; M. Любавскій. Областное дѣленіе, str. 3.

[2]) Patrz R. d'Erkert, Atlas ethnographique des provinces habituees par les Polonais, Petersburg, 1863; Афанасьевъ Матеріалы для географіи и статистики Россіи. Ковенская губ. Peters. 1862; Лебедкинъ, О племенномъ составѣ народонаселенія Западнаго Края Росс. Имп. „Вѣстн. Ю.-Зап. Россіи", Kijów, 1862, t. I, rozd. IV.

[3]) Patrz: „Первая всеобщая перепись населенія Россійской Имперіи въ 1897 г." Ковенская губ.

[4]) Patrz. E. Карскій, Бѣлоруссы „Виленскій Временникъ"—кн. I. Вильна, 1904, str. 6 i mapa.

[5]) Patrz „Атласъ народонас. Западно—Русскаго края по вѣроисповѣданіямъ", Petersburg, 1864, (II wyd.).

nicę używalności litewskiego języka przeprowadza przez jez. Ryczę na pograniczu łotewskiem, rzekę Ryczankę, jez. Muisę i południowym brzegiem jeziora Dryświackiego. [1]) Podówczas cała gmina Widzka i przynajmniej 3/5 Opskiej mówiło po litewsku. [2]) W ten sposób granica litewska tu mniejwięcej spotkałaby się z wyżej wspomnianą granicą etnograficzną w Kurlandji, dalej obejmując zakątek kilku wsi litewskich w pow. Dziśnieńskim odpowiadała by granicom gub. Kowieńskiej i Wileńskiej koło Kozian. Tę więc granicę—conajmniej—musimy uważać za wschodnią granicę Litwy etnograficznej.

Przeprowadzając wał graniczny w gub. Wileńskiej, należy być jeszcze bardziej przezornymi i ostrożnymi. Polscy i rosyjscy pisarze wszelkimi sposobami starali się dowieść światu, że element litewski jest tu bardzo nieznaczny, lub prawie zupełnie zanika. Jedni i drudzy jednocześnie roszczą pretensje do tego kraju. Opierają się oni, naturalnie, na tem, że w tych okolicach język litewski jest prawie nieużywanym. W ostatnich latach poczyniono cały szereg badań, które miały dowieść, że Litwini posiadają tu wązki, zaledwie 25—50 wiorst szerokości, skrawek w zachodniej części ziemi Wileńskiej. Prawie cały powiat Oszmiański, większa część Lidzkiego, część Święciańskiego i same okolice stolicy naszej — Wilna miały by pozostać już po—za Litwą.., [3])

Sprawdźmy przedewszystkiem, czy tak tu rzeczy stoją z używaniem języka litewskiego. Tak i nie tak. Używanie języka w bardzo wielu miejscowościach jest zmiennem. Tu i ówdzie ludzie, zwłaszcza starsi, pamiętają jeszcze po litewsku, lecz zazwyczaj w domu między sobą mówią napół po polsku, napół po rusku, albo wprost jakąś mieszaną polsko—rusko—litewską mową. Wogóle zaś jakby się kryją ze swą przyrodzoną mową i wstydzą się jej przed obcymi. Znamy przykłady, że ci sami ludzie, gdy do nich przemawiano po polsku, mówili, że ich językiem ojczystym jest język polski, innym zaś, którzy przemówili do nich po litewsku, oświadczyli, że litewski. Interesujący przykład przytacza językoznawca litewski J. Jabłoński. W r. 1906 pojechał on do pow. Oszmiańskiego odwiedzić koło Łazdun swych „wymierających" rodaków. W niedzielę, po nabożeństwie, spróbował on przemówić do tłumu po litewsku. Wszyscy umilkli i jakby ze zdumieniem spoglądali na nieznajomego pana. Jeden tylko z gromady odważył się przemówić „po chłopsku". Już za chwilę wszystkie języki się rozwiązały i cała gromada wesoło i swobodnie gwarzyła po litewsku. Poruszeni—przypomnieli to, co im było drogiem i miłem i co zaczynali już zapominać i zarzucili. [4]) Je-

---

[1]) Por. tu mapy Karskiego, Rozwadowskiego, Matulionisa, których przegląd znajdujemy w dziele K. Werbelisa—Russisch Littauen. Statistisch—etnographische Betrachtungen, Stuttgard, 1916.

[2]) Patrz „Lietuvos Ukininkas" 1916 r. №№ 28, 29 i 34.

[3]) „Памятная книжка Ков. губ. на 1890 г." rozdz. 10, str. 326 — 330.

[4]) Patrz Гуковскій, Памятная книжка Ковенской губ. на 1895 г. rozd. 10, str. 168—74.

żelibyśmy potrafili w odpowiedni sposób do ludu przemawiać, z pewnością znaleźlibyśmy w gub. Wileńskiej jeszcze sporo Litwinów. Dla samej tej przyczyny—używanie takiego lub owego języka nie da się dziś przez każdego tak łatwo określić. Najczęściej zależy to od tego, jakiego się ma w parafji księdza. Gdy oto zwolennicy «polskiej kultury"—nietylko nauczają lud i mówią z nim po polsku, lecz prócz tego starają się wmówić ciemnym włościanom i mieszczanom, że mowa litewska jest pogańską, lub też, że Bóg wysłuchuje tylko tych co modlą się po polsku—cóż dziwnego, że lud im wierzy i jest Polakom oddany. Litwin głęboko wierzący—ufa swym pasterzom duchownym.

Dodajmy do tego wpływ rosyjskiej szkoły, administracji, sądownictwa, wojska — podczas gdy żaden głos litewski oddawna ich zupełnie nie dosięgał. W ten więc sposób wychowały ciemny, znędzniały lud litewski słowiańskie siostrzyce. Niczego go nie nauczyły—owszem odzwyczaiły go od przyrodzonej jego mowy. Nie tylko odzwyczaiły, ale i nauczyły nią pogardzać. Robili to nie tylko księża, ale i obywatelstwo litewskie, urzędnicy, wogóle wszyscy „panowie" i nie tylko w gub. Wileńskiej, ale i w całej Litwie. Lecz gdzieindziej Litwini w ciągu ostatnich lat szybko przyszli do siebie. Na wschodzie zaś o wiele biedniejsi i ciemniejsi do dziś dnia pozostali pod pańską opieką i jeszcze się nie ocknęli. Wszyscy oni są nieoświeceni, analfabeci, biedni i zanędzniali. Naszym kulturtregerom tego tylko było potrzeba. Ciemnota — jest dla nich płodną glebą, w ciemni rozpanoszona „polskość" — to ich plon.

Stwierdzamy w ten sposób, że w gub. Wileńskiej język litewski rzeczywiście jest mało używanym. Lecz wiemy również i o tem, że język ten jest dopiero zarzucany lub zaniechany niedawno. I znane nam, używane w tym celu metody i same ich owoce — jak to już wyżej wykazaliśmy, w żaden sposób nie mogą wytworzyć z tego zmąconego litewskiego elementu nowego etnograficznego środowiska. Napróżno też i rosyjscy badacze chcą odnaleźć w mowie ludu szczególne znamiona narzecza białoruskiego.[1]) W rzeczywistości jestto narzecze, powstałe z pomieszania języków polskiego i ruskiego. Jedni z nich lepiej umieją po polsku, inni po rosyjsku — stosownie do tego, która z siostrzyc słowiańskich owocniej ich obrabiała. I mowa ta, właściwie jest dla nich tylko narzędziem do porozumienia się z księdzem i urzędnikiem. Najważniejsza, że są oni „Polakami", t. j. po „pogańsku" nie mówią.

Dlatego, chcąc tu określić granicę etnograficzną, należy ten kraj o „wymierających" Litwinach odcyfrować. Nie potrzebujemy w tym celu zagłębiać się w daleką przeszłość, gdy Litwini sięgali znacznie dalej niż cała gub. Wileńska.[2]) Wiadomem jest, że Słowianie już od w. XIII wypierali Litwinów na zachód, zmniejszając zajmo-

---

[1]) Por. Karski, op. cit.

[2]) Por. mapę Lelewela. Atlas do dziejów Polski, oprac. E. Niewiadomski. Warszawa, 1899.

wany przez nich obszar etnograficzny. Litwini różnili się wówczas od Słowian swą wiarą pogańską. Ruscy kronikarze (letopiscy) Litwinów inaczej nie nazywają, jak „pogannaja Litwa". Wspominaliśmy już o tem, że Litwini krzepko trzymali się swej wiary i od Rusinów chrześcijaństwa wschodniego prawie że nie przyjmowali. W w. XIV za pośrednictwem Polski wprowadzonym był w Litwie katolicyzm. Wszyscy Litwini, nie wyłączając tych, co się ochrzcili w wierze prawosławnej — musieli stać się katolikami; przytem Litwini-katolicy korzystali z odpowiednich przywilejów. W ten sposób Litwini tu znów wyraźnie się oddzielili od prawosławnych — Rusinów. I ten rozdział religijny pozostał przez cały ciąg historji. Nie wiemy, by zachodziły kiedykolwiek masowe przechodzenia z jednej wiary na drugą. Historja nam mówi, że książęta Litwy nigdy gwałtem nie zmuszali Rusinów do katolicyzmu. Wprawdzie w r. 1596 katolicy i prawosławni w Litwie zawarli unję religijną — lecz pozostały to nadal dwa odrębne kościoły, ze wszystkimi właściwymi sobie obrzędami. Po przyłączeniu Litwy do Rosji — unitom zabroniono zpoczątku przechodzenia na katolicyzm, potem zaś (1839) wszyscy oni byli znów wcieleni do cerkwi prawosławnej. W ten sposób dawna, pod względem etnograficznym odrębność między Litwinami a Rusinami pozostała w Litwie do ostatnich czasów. Naturalnie, że tu i ówdzie w ciągu tylu lat znaleźli się prawosławni pośród Litwinów i katolicy — pośród Rusinów. O Litwinach — prawosławnych mamy zupełnie pewne wiadomości. Wiemy też, że po rewolucji (1906) pewna ilość Rusinów przyjęła katolicyzm. Lecz te wahania, nawet w XIX w., ogólnego stanu rzeczy nie zmieniają. Z tego też punktu widzenia traktowali tę różnicę etnograficzną nawet sami rosyjscy badacze, którzy starali się tu odnaleźć kraj rosyjski.

Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli, wynika, że linja graniczna, dzieląca katolików i prawosławnych, jest w gub. Wileńskiej jednocześnie i linją etnograficzną między Litwinami i Rusinami. Ten nasz wniosek, jak ujrzymy, potwierdzają i inne badania etnograficzne.

Szczegółów o interesującej nas granicy religijnej możemy zaczerpnąć z oficjalnych map rosyjskich. [1]) Takie mapy były wydane w latach 60-ych. Miały one na celu wykazanie elementu prawosławnego, t. j. słowiańsko-ruskiego w gubernjach zachodnich, które ongiś należały do Litwy i Polski. [2]) Nie możemy ręczyć za ich ścisłość, lecz wogóle — wyniki ich nie zaprzeczają danym statystycznym, zaczerpniętym z innych źródeł. Najprawdopodobniej — rozpowszechnienie elementu prawosławnego, zgodnie z tendencją rosyjską — zarysowane jest zbyt szeroko — a nie zbyt wązko.

Mapy te do przestrzeni, zamieszkałej przez prawosławnych, wcielają przedewszystkiem całkowicie powiaty Dziśnieński i Wilejski,

---

[1]) Patrz „Атласъ народонаселенія Западно-русскаго края по исповѣданіямъ. Сост. при Мин. Вн. Дѣлъ въ канцеляріи завѣдующаго устройствомъ православныхъ церквей въ зап. губ. подъ ред. Батюшкова. Petersburg, II wyd. 1864.

[2]) Patrz ibidem. Przedmowa.

w których katolicy pozostawieni są jako małe wysepki. W powiecie Święciańskim prawosławni zajmują kąt koło Wilji. W powiecie Oszmiańskim linja graniczna przechodzi przez Smorgonie, Oszmianę — ztąd wązkim pasem biegnie ku pow. Wileńskiemu, niedochodząc Taboryszek i Turgiel — poczem znów się odchyla ku wschodowi i pozostawia katolikom cały obszar na zachód od Grażyszek, Olsian, Trab i Łazdun. Wyspy katolickie oznaczone są koło Wiszniewa i pogranicza gub. Mińskiej. Do powiatu Lidzkiego przesączyli się prawosławni wązkim, mocno łamanym klinem w części południowej; wogóle zaś pow. Lidzki ma wygląd zamieszkałego przez katolików. W całej pozostałej, t. j. zachodniej części — prawosławni rozsypani są zaledwie małemi wysepkami koło Wilna, Trok, Wysokiego Dworu, Kroń-Darsuniszek, Jewja, Merecza, Żyżmor i Święcian. Odpowiednia statystyka z lat 60—po odrzuceniu Żydów, wykazała prawosławnych: [1])

W pow.	Wileńskim . . .	4,8%
„	Trockim . . .	2,7%
„	Swięciańskim . .	9,0%
„	Lidzkim	25,9%
„	Oszmiańskim . .	26,4%
„	Wilejskim . . .	48,9%
„	Dziśnieńskim . .	56,5%
W całej	gubernji	24,6%

Od lat 60-ych do spisu 1897 roku liczba prawosławnych w gubernji, po odrzuceniu Żydów, wzrosła do 31,9% i w stosunku do całej ludności do 27,7%. Lecz poważną część tego przyrostu zawdzięczamy Wilnu, gdzie spis 1897 r. wykazał Rosjan aż 37%, nie licząc Żydów, albo 19,4% ogólnej liczby mieszkańców. Zaważyło tu naturalnie wojsko i urzędnicy rosyjscy, t. j. element zmienny, napływowy. Następnie największy przyrost prawosławnych dają nam powiaty Dziśnieński i Wilejski — te same, które i dawniej przeszło w połowie były zamieszkane przez prawosławnych (od 64,9 do 63,8%). W pow. Święciańskim stanowili oni 14,5%, Oszmiańskim 30,7%, Lidzkim 25,2%, Trockim 4,4% i Wileńskim bez Wilna — 5,5%. [2]) ogólnej liczby mieszkańców. Po odrzuceniu wojska wielkorosyjskiego, urzędników rosyjskich i innych — miejscowych prawosławnych w pow. Wileńskim znajdujemy 1,8%, Trockim—0,9%, Święciańskim — 9,2%, Lidzkim 23,9% i Oszmiańskim — 28,3%. Prócz tego, w ostatnich dwu powiatach, jak to ujrzymy później, wykazano sporą ilość prawosławnych Litwinów.

Ten element prawosławny wydaje się nam etnograficznie obcym, t. j. słowiańskim. W ten sposób pozostała większa część gub. Wileńskiej — mniejwięcej od przeprowadzonej linji granicznej — należy do obszarów etnograficznie litewskich. O polskim elemencie etnograficznym, dla przyczyn wyżej omówionych, wspominać nam tu nie wypadnie.

---

[1]) Лебедкинъ, op. c.

[2]) Dane liczbowe wzięli z 1-go zeszytu spisu: Первая всеобщая перепись народонас. Россiи. 1897 г., Виленская губ. (zesz. I—III).

Nie ulega kwestji, iż owe oznaczone na mapach wysepki katolików w pow. Wilejskim, Oszmiańskim i Dziśnieńskim — utworzone są nie przez kogo innego, tylko przez Litwinów. Historja nam mówi, że częstokroć bojarowie litewscy wraz ze swą drużyną szli do ziem ruskich, by tu osiąść i sprawować rządy. Niektórzy przytem przyjmowali prawosławje. Wreszcie najzupełniej prawdopodobnem jest, że owe wysepki katolickie, oznaczone na mapach w pobliżu Wilna i Grodna, tkwiące pomiędzy prawosławnymi — pozostawili po sobie Litwini po zalaniu kraju przez Słowian. Nie możemy pominąć milczeniem, że ta świadomość o dawnem pochodzeniu od Litwinów — jeszcze do dziś dnia jest w niektórych miejscowościach żywą. W połowie w. XIX — w spisach parafjalnych obok Polaków i Rusinów określiło się jako Litwini: w gub. Mińskiej—64.149 osób (z nich 9.026 prawosławnych), Kijowskiej — 38.026, Wołyńskiej — 11.246, pomiędzy nimi ponadto jako Żmujdzini — 4.812, w Mohylewskiej 745 i w Grodzieńskiej — 201.897, t. zn. 25,6 proc. ogólnej liczby mieszkańców (z nich 130.729 prawosławnych). [1]) Naturalnie i dziś większość z nich pozostaje jak dawniej tylko kolonistami i nie może stanowić o wyglądzie etnograficznym danego kraju. Wyjątek stanowi część gub. Grodzieńskiej w okolicy Niemna i Nowogródka, która dzięki żywotności tu litewskiego elementu mogłaby być wliczona w poczet ziem etnograficznie litewskich.

Nakreślona przez nas, dzieląca dwie religje linja — jest zarazem i linją etnograficzną. Potwierdza to i samo używanie tu do niedawna języka litewskiego. Świadczy o tem przedewszystkiem znany pisarz Baliński, który za swoich czasów (przed r. 1850) dobrze znał gub. Wileńską. Z pism jego dowiadujemy się, że w całym pow. Wileńskim wszędzie mówiono po litewsku; przedewszystkiem z prawej strony Wilji (Nerysy), naprzykład: koło Kiernowa, Muśnik, Mejszagoły, Niemenczyna, Giedrojć, Dubinek — również jak z lewej strony aż za Worniany. [2]) Pod samym Wilnem tylko ze strony południowej ludność wiejska mówiła przeważnie po polsku (nie po białorusku). Tłumaczy się to przez to, że w Wilnie już od r. 1737 nie mówiono w kościołach kazań po litewsku. [3]) Dalej na południe i na wschód znowu używano języka litewskiego, chociaż mieszanego z polskim i (białoruskim) ruskim, w okolicach Niemieża, Rudominy, Solecznik, Pawłowa, Miednik, Kurmielun i in. [4]) W pow. Oszmiańskim Baliński znajduje umiejących po litewsku i mówiących w tym języku w par. Soły, dalej w okolicach Graużyszek, Wielbutowa, Klewicy, Narwiliszek, Dziewieniszek, Surwiliszek, Gieranon, Trab, Lipniszek, Iwja, Lazdun, Tokarzyszek, Bakszty. Tylko jadąc z Oszmiany na południe lub na wschód przez Olsiany i Wiszniewo—już podów-

---

[1]) Lebiodkin, op. c.

[2]) Patrz jego „Starożytna Polska" t. IV, wyd. 1886 r. (pierwsze wyd. z r 1844—48), str. 102, 167 sq.

[3]) Patrz Jaroszewicza, Obraz Litwy, T. III, Wilno, 1845, sprostowania i uzupełnienia do str. 125 i 279.

[4]) Baliński op. c. str. 174 sq.

czas nie spotykało się mówiących po litewsku. [1]) Wreszcie w pow. Lidzkim język litewski był używany koło Biniakoń, Ejszyszek, Żyrmun i nad rzeką Dzitwą, poczem z przerwami za Lidą do okolic zaniemeńskich (g. Grodz.) w kieruku Słonima. Cały pow. Trocki, z wyjątkiem samych Trok, gdzie podług Balińskiego osiadły rozmaite obce elementy, [2]) mówił po litewsku. O pow. Święciańskim nie znajdujemy u Balińskiego odpowiednich wskazówek. Należy jednak zwrócić uwagę, że, podług Balińskiego, już wtedy język litewski powoli wychodził z użycia, ustępując swe miejsce językom polskiemu i ruskiemu. Dowodzi to, że w czasach wcześniejszych rozpowszechnienie języka litewskiego musiało być znacznie większem.

Że w rzece Oszmiance jakby tonęła mowa słowiańska i na zachód od niej dźwięczała litewska — potwierdza nam hr. K. Tyszkiewicz, który w r. 1858 zbadał wybrzeża Wilji (Nerysy) [3]). Tę część ziemi Wileńskiej, jako należącą do Litwinów, określają i niektóre mapy etnograficzne z owych lat, jak naprzykład Korewy, Narbuta, d'Eckerta i prof. Kojałowicza. [4]) Jednakże wyraźnie ściśle są te mapy tam, gdzie od obszarów etnograficznie litewskich odcinają miejscowości, w których do dziś dnia mówi się po litewsku. Takiemi są okolice Łazdun, Dzieweniszek, Lipnis ek w pow. Oszmiańskim, Miełagian, Hoduciszek, Cejkini, Twerecza — w pow. Święciańskim. [5])

Wreszcie tej linji granicznej, dzielącej dwie religję, odpowiada i dawniejsza statystyka parafjalna, którą przeprowadzili w swych parafjach proboszczowie, t. j. ludzie, którzy dobrze znali swych prafjan. Tu przedewszystkiem spostrzegamy, że prawosławni podani są prawie bez wyjątku za Rusinów (Białorusinów). Lecz że nie było to zgóry powziętem prawidłem, widzimy z tego, że tu i ówdzie spotykamy się z prawosławnymi Litwinami lub katolikami—Białorusinami, zwłaszcza w pow. Oszmiańskim i Lidzkim. [6]) Z tego zaś, że w tych litewskich okolicach pomiędzy katolikami statystyka wykazuje sporo P o l a k ó w, wnioskujemy, że przy dokonywaniu spisów sprawdzanem był wogóle używany przez parafjan język. [7]) Mamy więc w gub. Wileńskiej mówiących wówczas po litewsku 49,98% — po odrzuceniu zaś żydów, t. j. po wsiach—55,02%. Jeżeli do tych liczb dodamy rzekomych „Polaków", których właściwie, jak stwierdziliśmy, być tu

---

[1]) Ibidem, str. 205, 215.

[2]) Ibidem, 242.

[3]) Patrz jego, Wilja i jej brzegi, Drezno, 127—28, 136.

[4]) Patrz wspomniane Матеріалы для географіи и статистики Виленск. губ., A t l a s geographique, Д о к у м е н т ы, объясняющіе исторію зап. русскаго края.

[5]) Patrz J. J a b ł o ń s k i, badania w „Lietuvos Ukininkas", z r. 1906 №№ 28, 29 - 34; E. W o l t e r, Mitteil. der Lit. litter. Gesellschaft Bd V, str. 261—66. Patrz również K. W e r b e l i s, Russisch-Litauen, Stuttgart, 1916, str. 67 sq. i mapy.

[6]) Patrz obszerniej K. W e r b e l i s a, op. cit. str. 68 sq.

[7]) Chyba z wyjątkiem pow. Wilejskiego. Patrz wyjaśnienia w tej kwestji u W e r b e l i s a, op. c. str. 71.

nie mogło, to znajdujemy tu zgórą 70% elementu etnograficznie litewskiego, czyli większość ludności. [1])

Późniejszy spis 1897 r. wykazał w gub. Wileńskiej Liltwinów, właściwie — mówiących po litewsku — zaledwie 17,5%, ankieta zaś 1909 roku tylko 12,9%. Zato żywioł ruski urósł do 61%, liczba zaś wszystkich rzekomych „Słowian"—do 72,5%. Żadna imigracja takiego przyrostu nie wytłumaczy. W spisie 1897 r. widzimy urodzonych nie w gub. Wileńskiej i wogóle nie w Litwie zaledwie 4, 5% — przyczem większość tych obcych pada na miasta (21, 0%) i tylko 2% na wieś. Jeżelibyśmy więc przypuścili, że choć połowa tych przybyszów tu się osiedliła i w ciągu lat 40 podwoiła swą liczbę — to otrzymalibyśmy jednak nie więcej nad 6, 7% ogólnej ilości mieszkańców. Jestto mniej więcej tyle, ile, z wyjątkiem wojska, znajdujemy przyrostu prawosławnych (po odrzuceniu żydów — 7,3 proc.). Tymczasem żywiołu ruskiego według wspomnianej statystyki, mamy o 46% więcej, niż przed 40 laty. [2]) Pamiętamy, jak Murawjew i wszyscy imperjaliści rosyjscy starali się gub. Wileńską uczynić słowiańską, rosyjską; pamiętamy również, jak i wszechpolacy starali się tu dla swej kultury znaleźć ziemię dziewiczą. Wprawdzie ciemny, prosty lud litewski częstokroć poddawał się wpływom tych „niestrudzonych" słowiańskich siostrzyc i wyzbywał się swego «pogańskiego» języka, lecz przez to nie nabyły one sobie prawa prowadzić dalej swą destrukcyjną robotę. Lud ten pozostał w swej przeszłości, charakterze, zwyczajach i całym trybie życia litewskim i naród litewski będzie musiał dużo pracy i ofiarności w to włożyć, by tych ciemnych, nieokrzesanych, otumanionych i ujarzmionych swych braci uczynić znowu godnymi miana synów swej ziemi.

Teraz więc zebrawszy to wszystko cośmy powiedzieli, moglibyśmy przeprowadzić granicę etnograficzną Litwinów tym szlakiem gubernji Wileńskiej: od rogu powiatu Jezioroskiego koło Kozian, mniej-więcej granicą pow. Dziśnieńskiego i Wilejskiego — lub brzegiem jeziora i rzeki Narocz do Wilji (Nerysy), potem przez Smorgonie w kierunku Oszmiany, przez Graużyszki, Olsiany, Traby i skręcając za Łazduny do Niemna.

Lidzki powiat więc, przylegający do Niemna, cały pozostaje w etnograficznej Litwie. Jeżeli ponadto przypomnimy, że między Lipniszkami — Juraciszkami i rzeką Berezyną do niedawna istniały jeszcze znaczne wyspy języka litewskiego [3]) i że sami badacze rosyjscy prowadzą aż za Krewo granicę Litwy etnograficznej [4]) — to nie zgrzeszymy, przeprowadzając tę granicę z tamtej strony Smor-

---

[1]) Patrz Лебедкинъ, monogr. w „Вѣстн. Ю.-Запад. Россiи" Kijów, 1862, oraz „Записки Имп. Русск. Геогр. О-ва". 1861, III.

[2]) Patrz K. Werbelis, op. c. str. 80. Znajdziemy tam i obszerną krytykę tej „statystyki".

[3]) Patrz Matulionis'a art, Литовское племя въ Вил. губ. „Памятная книжка Виленской губ. на 1902 г.".

[4]) Patrz Этнографическая карта славянскихъ народностей М. Ф. Мирковича, доп. А. Риттихомъ, Petersburg, № 74 i 75. Również „Документы объясняющіе исторію" etc.

goń wprost na południe i biegiem rzeki Berezyny do Niemna. Byłoby to zarazem i wyraźną granicą naturalną.

Przechodzimy do gub. Grodzieńskiej. Po litewsku mówią tu jeszcze tylko na wązkim skrawku pogranicza północnego, sąsiadującego z pow. Trockim, Lidzkim i w niektórych „wymierających“ wyspach litewskich pow. Słonimskiego.[1]) Trudno jest określić, jaką przestrzeń zajmowali tu dawniej Litwini. Wiadomem jest tylko, że od w. XIII w okolicach Grodna i Nowogródka mocno się usadowali litewscy książęta i tutaj na jakiś czas przenieśli nawet samą stolicę Litwy. Również i Nowogródek tak ściśle był z innymi prowincjami litewskiemi związany, że używał tego samego co i one prawa. Okręg Grodzieński zaliczał się do powiatów Litwy. Przechowały się w dawnych dokumentach (Metryki Litewskie) wiadomości o tem, że Litwini na ziemiach tych prowadzili usilną kolonizację. Pokaźna ilość bojarów i rycerzy litewskich posiadało tu swe dwory i dobra.[2]) Jak silnemi były na tych ziemiach tradycje litewskie—dowodzi chociażby spis ludności, dokonany w poł. XIX stulecia. Jako Litwini — zapisało się tu 201.897 osób, t. j. 25,6% całej ludności gubernji. Naturalnie, większość z nich dawno się wynarodowiła lub stała się pośród Słowian kolonistami. Mówią o tem owe drobne wysepki katolików, rozsiane pośród morza prawosławnych. Na podstawie tego całe pobrzeże Niemna w okolicy Nowogródka, inaczej cały prawy brzeg Niemna wraz z Grodnem mamy prawo zaliczyć do ziem etnograficznie litewskich, tembardziej, że w kraju tym mamy sporo katolików i że pomiędzy prawosławnymi spotykamy pokaźną ilość Litwinów (130.729 osób = 64%). Spis 1897 roku odnajduje tu zaledwie 2.897 osob mówiących po litewsku; są to prawie bez wyjątku prości włościanie. Wynarodowienie jest tu tegoż rodzaju, co i w gub. Wileńskiej.

Pozostaje nam wreszcie przeprowadzić granice w gub. Suwalskiej. W początku w. XIII cała gub. Suwalska i inne, położone od niej na południe — należały do pokrewnych Litwinom Jadźwingów. Lecz już w końcu XIII stulecia Jadźwingowie byli podbici przez Polaków i Rusinów — po części wytępieni, po części odepchnięci na północ. W ten sposób mniejwięcej od tamtych czasów miejsce ich zajęli Mazury i Rusini. Zupełnie nie litewskim jest obecnie powiat Augustowski i część Suwalskiego oraz Sejneńskiego. W ostatnich dwu powiatach, podobnie jak w gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej, część Litwinów zaniechała już swego języka. Znacznie wynarodowionym jest powiat Suwalski, gdzie w roku 1889 z pomiędzy ludzi pochodzenia litewskiego mówiło u siebie w domu zaledwie 60%, w Sejneńskim zaś — 97,8%.[3]) Dopóki nie mamy bardziej wiarogod-

---

[1]) Patrz badania K. Bugi w „Lietuwos ūkininkas“ 1906 № 41 i E. Woltera art. „Milteil derlit. liter. Gesellschaft“, Bd. IV, str. 166 sq.

[2]) Patrz M. Любавскій Областное дѣленіе, стр. 4.

[3]) Patrz. Списки населенныхъ мѣстъ Сувалкской губ., собралъ Э. Вольтеръ, Petersburg, 1901. Wnioski i krytykę patrz K. Werbelis, Russisch-Litauen, str. 96 sq.

nych badań, litewską granicę etnograficzną musimy prowadzić szlakiem, wskazanym przez prof. Woltera. Nie litewską więc będzie w pow. Sejneńskim cała gmina Pokrowska, Krasnopolska, z wyjątkiem wsi Ramoniszki. W gminie Berżynickiej Litwinów mamy przeszło połowę. W pow. Suwalskim do Litwinów należą gminy Maćków i Kadaryszki, większość wsi, należących do gmin Sajwy i Andrzejewa i kilka wsi, należących do gm. Zaboryszki. Linja ta przechodzi mniej-więcej tak, jak jest wskazaną na mapie „Lietuvos Ukininkas".[1]) W gminie Wiżańskiej badania z r. 1889 dają zaledwie 5 Litwinów, podczas gdy, o ile dało się to skonstatować, należy tu conajmniej trzecią część mieszkańców części północnej zaliczyć do narodowości litewskiej.

Oto jest nasza granica etnograficzna z Rusinami (Białorusinami) i w samym kątku gub. Suwalskiej (pow. Suwalski) z Mazurami. Tę granicę moglibyśmy nazwać wspólną granicą ze Słowianami. Jak widzieliśmy, nie jest ona dostatecznie wyraźna, lecz całkowicie namacalna.

Granice Litwy. Połączywszy wszystkie te osobno omówione granice, otrzymujemy dla Litwy Większej, rozpoczynając od granicy państwa Niemieckiego następującą linję graniczną: morze — do rzeki Świętej lub nieco za nią, następnie — granica gub. Kowieńskiej, z odchodzącym do Łotwy cyplem Oknisty, i przychodzącą do Litwy częścią Kurlandji między Memel—muiša (Alt—Memelhof) i Ilzes—muiša (Ilsenburg)—Oknista—Kałkuny—Domiany; w powiecie Jezioroskim — granica od Domian przez jezioro Ryczę, Opsę i brzegiem powiatu Dziśnieńskiego do Kozian; dalej od Kozian granicami powiatów Dziśnieńskiego i Wilejskiego, lub przez jezioro i rzekę Narocz do rzeki Wilji, z tamtej strony Smorgoń i z tej — Zaskiewicz, na południe do zakrętu rzeki Berezyny, Berezyną do samego Niemna; następnie nadniemeńskie okolice Nowogródka, Niemnem przez Grodno do rogu powiatu Sejneńskiego i wreszcie przez brzeg południowy powiatu Sejneńskiego, przez północną część powiatu Suwalskiego do granicy Niemiec koło Żydkiem lub Dubinek.

III. Skład mieszkańców Litwy etnograficznej.

Po wykreśleniu granic etnograficznej Litwy pozostał nam jeszcze do omówienia skład jej mieszkańców, t. j. zbadanie, jaką jest jej większość litewska i jak znaczną mamy tu domieszkę obcych elementów. Często daje się słyszeć, że Litwa jest tylko mieszaniną rozmaitych narodów i że żaden z nich nie posiada w niej decydują-

---

[1]) Patrz „Lietuvos żemelapis su etnografijos siena", W. Verbickis, Wilno, 1911 r.

cej większości. W ten sposób starają się zaprzeczyć samej litewskości Litwy. Gdzieniegdzie życie, o ile się sądzi powierzchownie, zdaje się jakby potwierdzać takie zdanie. Widzieliśmy to, przeprowadzając granicę ze Słowianami. Lecz wiemy i to, jak kruche te twierdzenia mają tam podstawy—i w jaki sposób znaleźli się tam ci rzekomi obcoplemieńcy. Naszem zadaniem więc będzie—opierając się na historycznych warunkach i stosunkach—o ile możności wyjaśnić rzeczywisty skład etnograficzny mieszkańców Litwy, W tym celu przedewszystkiem dokonamy przeglądu obcych mniejszości, poczem sama przez się nasunie kwestja większości litewskiej. By obraz nasz był tem wyraźniejszym — przedewszystkiem obliczymy ogólną ilość mieszkańców Litwy — o ile, naturalnie, daje się ona ściśle obrachować.

Ogólna liczba mieszkańców.

Liczbę tę bierzemy ze spisu ludności, dokonanego w r. 1897. Biorąc tedy całą gub. Kowieńską, gub. Suwalską bez pow. Augustowskiego, 1/3 Sejneńskiego i 1/4 Suwalskiego, gub. Wileńską bez powiatów Dziśnieńskiego i Wilejskiego i bez 3/5 Oszmiańskiego, wreszcie włączając etnograficznie litewską część gub. Grodzieńskiej i Kurlandji—otrzymamy:

w gub. Kowieńskiej — — — — —	1.544.564 os.
w litewskiej części gub. Wileńsk. —	1.038.300 „
w gub. Suwalskiej — — — — —	429.900 „
„ Grodzieńskiej — — — —	123.000 „
„ Kurlandzkiej — — — — —	35.000 „
t. j, razem w Litwie etnograficznej —	3.170.764 osób,

które, nie licząc w to przestrzeni wodnych, zamieszkują obszar 70,000 wiorst kwadratowych. Od wspomnianego spisu przez lat dwadzieścia liczba ta musiała przewyższyć cztery miljony. W zaokrągleniu, biorąc pod uwagę wygnańców bezpowrotnie straconych dla kraju — możemy przyjąć liczbę równo czterech miljonów ludzi.

Żydzi.

Ze wszystkich obcych etnograficznych elementów w Litwie najbardziej wyróżniają się Żydzi. Jeszcze za czasów Witolda zaczęli oni napływać z Polski do Litwy i tu, zajmując się po miastach handlem i lichwą, otrzymywali, jako mieszczanie, jeszcze szczególne przywileje.

Swą obrotnością w swoim zakresie szybko wyparli innych i podnieśli przeciwko sobie nienawiść ze strony ludności; to też w. książę Litwy Aleksander rozkazem z r. 1495 wypędził ich zupełnie z Litwy. Po ośmiu latach Żydzi jednakże znów tu powrócili. Odtąd mieszkają oni w Litwie, zaludniając wyłącznie prawie miasta i miasteczka. Krzepko trzymając się swej wiary i obrzędów oraz pilnie strzegąc czystości swej rasy, Żydzi wyraźnie wyodrębniają się od Litwinów. Między jednymi a drugimi niema zbyt dobrych stosunków, chociaż takiej nienawiści, jak w Polsce—w Litwie nie daje się zauważyć. Prawie wszyscy Żydzi litewscy, którzy mają stosunki

z mówiącymi po litewsku, umieją albo rozumieją ten język i często się z Litwinami przyjaźnią. Lecz w pracy narodowej litewskiej Żydzi nietylko udziału nie brali, ale jej i nie popierali. Gdy po miastach panowała moda mówienia po polsku, jak mówili wszyscy „panowie" — Żydzi też naśladowali ten zwyczaj i w ten sposób bardziej może podkreślali „polskość" miast litewskich. I dziś jeszcze Żydzi wileńscy na kimś obcym mogą zrobić takie wrażenie. Gdy zaś po miastach rozpanoszył się język rosyjski, Żydzi zaczęli mówić przeważnie po rosyjsku. Większość z nich uczyła swę dzieci tylko po rosyjsku. Pod tym względem Żydzi byli jakby pionerami i szerzycielami języka rosyjskiego w miastach litewskich. Już te objawy dowodzą nam małej narodowej samodzielności u Żydów, pozbawionych własnej ziemi. Rozsiani po całym świecie, po miastach rozmaitych narodów, Żydzi wszędzie musieli przystosowywać się do owych narodów i ich języka. Naturalnie, że nie tracą oni przez to ani narodowych, ani kulturalnych cech swoistych—lecz i innym narodom nie mogą oni ani zaciemniać ani komplikować kwestji narodowościowej.

W spisie 1897 roku znajdujemy Żydów: w gub. Kowieńskiej 13,73%, Wileńskiej — 12,72%, Grodzieńskiej — 17,49, Suwalskiej — 10,14%. Ogółem w całej Litwie 12—13%. Jest to przyjmując dla całej Litwy 4 miljony mieszkańców — około 1/2 miljona Żydów. Po miastach, zwłaszcza mniejszych, stanowią oni czasem przeszło 50%, jak naprzykład — w Poniewieżu — 50,5%, Wilkomierzu — 53,8%, Jeziorosach — 52,6%, Szadowie — 56,1%, Widzach — 67,6%, w małych miastach gub. Wileńskiej — mamy 53,8%. W samym Wilnie — 40,0%, w Kownie — 35,3%, w Szawlach — 43,3%, w Rosieniach 46,3%, w Telszach — 49,6%, w Grodnie — 47,7%, i w miastach gub. Suwalskiej — 40,01%.

Rusini. Dawną nazwą Rusinów w Litwie przed tem używanej ogarniamy tu Wielkorosjan, Małorosjan i Białorusinów, należących do plemienia słowiańskiego. Wielko—i Małorosjanie stanowią element narodowościowy, który dopiero od bardzo niedawnych czasów znalazł się w Litwie. Byli to nasłani do naszego kraju przez rząd rosyjski prawosławni i staroobrzędowcy — jako urzędnicy i wojsko po miastach, a koloniści — po wsiach. Do roku 1861 znadujemy ich w gub. Kowieńskiej zaledwie 0,5%, zaś w etnograficznie litewskiej części gub. Wileńskiej 0,4—1,3%. [1]) W obrębie gub. Suwalskiej i Kurlandji było ich jeszcze mniej. Spis 1897 roku wykazał znaczne zwiększenie liczby Rosjan. W gub. Kowieńskiej 4,72%, w litewskich powiatach gub. Suwalskiej — 3,46%, w gub. Wileńskiej bez pow. Dziśnieńskiego i Wilejskiego — 5,4%, a bez Wilna — 3,2% — w powiecie Grodzieńskim — 6,3%. Jest to, licząc na cały obszar etnograficznej Litwy — około 4,9%. Trudno określić, o ile ta liczba wzrosła przez ostatnich lat 20. Kolonizacja po wsiach, o ile nam wiadomo, nie szła intensywnie, w niektórych

---

[1]) Patrz Lebiedkin, op. cit. albo K. Werbelis, op. c. str. 42, 70.

miejscowościach została zaniechaną [1]) — a samorzutnej imigracji z Rosji zauważyć się nie dało — raczej odwrotnie. Dlatego też cały przyrost Rosjan możemy przeważnie, jak i przedtem, policzyć na karb wojska i urzędników po miastach. Ponieważ jednak jest to element płynny i tylko chwilowo przez władze rosyjskie tu nasyłany — łatwo zrozumieć, że przy zmienionych warunkach sam przez się zanika. Dowiodła nam tego chociażby teraźniejsza wojna. W taki więc sposób odsetek osiadłych w Litwie Wielko — i Małorusinów nie powinien przewyższać 1%. Tembardziej, że częstokroć koloniści rosyjscy uciekali z Litwy, pozbywając się swej ziemi na korzyść Litwinów. Większość z nich nie była zdatną do żadnej pracy i Rosjanie ci, hojnie obdarzani przez rząd, tylko gorszyli ludzi swem rozwiązłem i hulaszczem życiem. Różniąc się swą wiarą od otaczającego ich społeczeństwa i faworyzowani przez rząd z ujmą dla miejscowych mieszkańców, stali się oni prawdziwem popychadłem.

Inaczej trochę układały się stosunki z Białorusinami. Do Kowieńskiej i Suwalskiej gubernji przesączyli się oni podobnie, jak i Wielkorosjanie, tylko jako urzędnicy, wojskowi i robotnicy sezonowi. Dzięki temu spisy wykazują tu bardzo nieznaczną ich ilość: w gub. Kowieńskiej, odrzucając powiat Jezioroski, 0,1 — 0 5%; w litewskich powiatach gub. Suwalskiej wszystkiego 850 osób, t. j. 0, 1% i to prawie bez wyjątku wojskowi. Zato na całym obszarze wschodnim Białorusini mieli dowodzić potęgi ruskiego i wogóle słowiańskiego elementu. Dostatecznie już wyjaśniliśmy wyżej, jak w tym polskim i rosyjskim konglomeracie Litwini byli zmuszeni zaniechać swej mowy, i ci którzy mówili więcej po rusku, byli uważani za Białorusinów. Dlatego też cyfry tych spisów nie mają dla nas decydującego znaczenia pod względem etnograficznym. Dla przyczyn wyżej omówionych sprawdzeniem dla nas może być jedynie religja. Znaczy to, że tylko ci Białorusini, którzy w spisach oznaczeni są, jako prawosławni, wydają się nam być Słowianami. Wtedy w powiecie Jezioroskim zamiast rzekomych 16,8% otrzymamy Białorusinów tylko 1,3%, w powiecie Wileńskim zamiast 25,8% — 1,8%, w Święciańskim zamiast 47,6% — 9,2%, Trockim zamiast 15,8% — 0,9%, Lidzkim zamiast 73,2% — 24% i Oszmiańskim zamiast 80,1% — 29,1%. Ponieważ pow. Oszmiański, jak zauważyliśmy, wschodnią swą częścią należy do ziem etnograficznie ruskich — to po odrzuceniu jej, w pozostałej etnograficznie-litewskiej części — procent ten powinien być jeszcze mniejszym. Zaś w pow. Lidzkim, jak tego dowodzą spisy parafjalne (przed 1860 r.) prawie 18,9% wszystkich mieszkańców stanowili prawosławni Litwini. [2]). W ten sposób i tu element etnograficznie słowiańsko-białoruski musiałby być znacznie mniejszym, niż wykazana w spisach ilość prawosławnych.

---

[1]) Por. A. Станкевичъ, Русскія поселенія Ковенской губ. „Виленскій Временникъ" кн. IV, Wilno, 1909.

[2]) Patrz Lebiedkin op. c. albo K. Werbelis, op. c. str. 70.

Jaki jest procent prawosławnych Białorusinów w powiecie Grodzieńskim — trudno określić. W całym powiecie jest ich aż 45,4%. Po odliczeniu części południowej — odsetek ten w części północnej powinien być znacznie mniejszy. Przytem i tu, jak w pow. Lidzkim, wspomniane spisy parafjalne wykazują znaczną ilość Litwinów—prawosławnych, która wynosi 40,9% ogólnej liczby mieszkańców, po odrzuceniu Żydów i innych mniejszości narodowych. Obliczywszy podobnie i okolice Grodna, należące do Litwy etnograficznej — pozostaje tu niewiele rdzennie białoruskiego elementu. Na litewskim pograniczu Kurlandji prawosławni Białorusini znajdują się mniejwięcej w takiej proporcji, jak i w sąsiednim powiecie Jezioroskim.

Trudno określić, o ile jest decydującem i odpowiedniem to zastosowanie sprawdzianu religijnego w tej tak zawiłej kwestji etnograficznej; bądź cobądź ma on mocne podstawy historyczne i kulturalne; posiada on wreszcie i tradycje (por. spisy z lat 1857—60).

Tak więc streszczając wszystko cośmy wyżej omówili, w całej Litwie etnograficznej element ruski (Wielko—Mało — i Białoruski) powinien stanowić nie więcej, niż 2-5% wszystkich jej mieszkańców, przytem mniej w zachodniej, a więcej we wschodniej części Litwy.

Polacy. Jeszcze mniej wyraźnym jest w Litwie element polski. Obszernie już mówiliśmy o tem, że wielu t. zw. Polaków litewskich jest wynikiem tylko nieporozumienia. Nie mogąc się połapać w nowych warunkach narodowego życia, Litwini tu i ówdzie dla rozmaitych tradycji historycznych sami zaczęli się uważać za Polaków. Gdzieindziej ci „Polacy" są zupełnie nowym wytworem agitacji endeckiej, u którego katolickość przemieszana jest w głowie z polskością, a mowa litewska zdaje mu się być cechą pogaństwa. Lecz ile tych nieprawdziwych, a ile prawdziwych, t. zn. przybyszów, pochodzenia słowiańskiego, Polaków mieszka dziś w Litwie etnograficznej — ogromnie jest trudno ściśle określić. Cała nasza historja dowodzi nam, że Słowian—Polaków może być u nas tylko mały procent, mniejszy niż Słowian—Rusinów, którzy w Litwie posiadali prawo osiedlania się i nabywania ziemi.

Pośród rolników więc mogli się znaleźć pojedyńczy Polacy dopiero w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Lecz i tu szczególnego napływu nie spostrzegamy. Drobna szlachta (okolice) i ziemianie są też przeważnie pochodzenia litewskiego, chociaż dotychczas trzymają się polskiej (pod względem języka) kultury. Może tylko po miastach spotykamy więcej obcego polskiego elementu? Lecz i po miastach liczba przychodźców z Polski jest prawie niedostrzegalną. Zwraca uwagę że nie tak dawno, mianowicie w trzecim dziesiątku lat ubiegłego stulecia, gdy w Wilnie kwitła kultura polska — pisarz Baliński znalazł tu tak mało osób polskiego pochodzenia, że nie uważał nawet za konieczne poświęcić im osobnej rubryki. [1]) Liczba ta prawdopodobnie mało się mogła zwiększyć w ciągu ostatnich lat 50. Spis

---

[1]) M. Baliński, Opisanie statystyczne miasta Wilna, Wilno, 1835, str. 61.

1897 roku wykazał w gub. Kowieńskiej osób pochodzących z Polski t. j. kraju etnograficznie polskiego—zaledwie 1,716 (01%), mianowicie 1111 w miastach i 605 po miasteczkach i po wsiach. W gub. Wileńskiej mamy 3151 osób, z których 1702 pada na Wilno. W tej liczbie są i Żydzi, których może najwięcej jest wpośród owych przybyszów z Polski. Tak tedy mimo to, że Polacy głoszą po całym świecie o tem, iż w Litwie tworzą oni bardzo silny element narodowościowy i że nawet w niektórych jej częściach posiadają pod względem liczebnym przewagę — w rzeczy samej jest ich daleko mniej, niżbyśmy mogli sądzić. Statystyka, na którą się oni powołują, chyba tylko ślepego dyletanta może w błąd wprowadzić. Trzeba nie mieć najmniejszego pojęcia o ustroju Litwy historycznej, żeby dać wiarę takim, naprzykład, twierdzeniom, że jak w Kurlandji baronerja jest niemiecką, tak ziemiaństwo w Litwie jest polskiem, Tymczasem oficjalna statystyka, trzymając się utartego poglądu, że Litwa jest prowincją Polski i wszyscy co na panów zakrawają są Polakami, odnajduje w gub. Kowieńskiej szlachty polskiej 57,8%, zaś litewskiej, t. j. sprościałej szlachty — 36,6%. Podobnie i w gubernji Wileńskiej rzekoma szlachta polska daje 54,2%, a litewska—3,7%; wreszcie w gub. Suwalskiej, gdzie jest stosunkowo mało szlachty — „Polacy" mają 64,4%, a Litwini 1,51%. Jeżelibyśmy wzięli samych Polaków, to dzieląc ich na stany społeczne, otrzymalibyśmy w gub. Kowieńskiej — 41,0% szlachty, 27,7% mieszczan i 28,8% włościan; w gub. Wileńskiej—29,5% szlachty, 28,0% mieszczan i 41,6% włościan. Tymczasem pomiędzy Litwinami: w gub. Kowieńskiej mamy 3,6% szlachty, 5,3% mieszczan i 90,7% włościan; w gub. Wileńskiej — 1,0% szlachty, 2,3% mieszczan i 96.6% włościan. Ta więc „polska szlachta" łącznie z mieszczaństwem — w polskiem ujęciu kwestji — wysuwa się na czoło wszystkich mieszkańców Litwy, jako „polskie ziemiaństwo" i „polska inteligencja w kraju"![1]) W ten sposób stary kraj litewskich możnowładców, którzy ongiś trzęśli całą Rzeczpospolitą — raptem staje się krajem litewskich „chłopów", gdzie rej wodzą Polacy!

Trzeba być również zupełnie obcym Litwie, by poważnie traktować ogólną liczbę Polaków w Litwie. Do wszystkiego cośmy już o tem, w jaki sposób znaleźli się ci „Polacy" w Litwie, powiedzieli, chcielibyśmy dodać tylko parę przykładów. Oto w gub. Kowieńskiej spisy parafjalne przed r. 1860 i wszystkie inne obliczenia wykazują zaledwie 2,8—3,1% Polaków; tymczasem spis 1897 roku—już 9,04%.[2]) Wypada więc, że ogólna ilość mieszkańców wzrastała rocznie o 1,28%, zaś liczba Polaków bez jakiejkolwiek silniejszej imigracji — o 4,02%. Jeszcze bardziej uderzającą jest owa „płodność" w niektórych częściach gub. Wileńskiej. Oto w pow. Wileńskim przez lat 12 (1897—1909) przyrost Polaków był cztery razy większym w porów-

[1]) Por. E. Czyński, Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej, „Wisła", 1887, T. I. str. 128.

[2]) Patrz Werbelis, op. c. str. 45 sq.

naniu do ogólnego przyrostu ludności; zamiast 12,1 — polacy dają — 48,9%. Podobnie i w powiecie Trockim Polacy więcej niż podwoili swą liczbę (zamiast 22.888 — 52.781).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatni spis, dokonany przez Niemców, z którego tak się cieszyli Polacy, to wspomniana płodność, o ile byśmy nie znali jej rzeczywistej przyczyny, mogłaby litewskim Polakom z punktu widzenia biologji dać pierwsze miejsce w świecie, co oczywiście jest nonsensem. Polacy litewscy i nie litewscy lubią nieraz wychwalać wpływ swej kultury w Litwie. Jeżeli się bacznie rozejrzymy w danych spisu 1897 r., to zauważymy, że taki, zdaje się niepodatny i nieczuły element, jakim jest służba domowa—nie mógł się oprzeć wpływowi tej kultury. Pomiędzy służbą domową „Polacy" dają o wiele większy odsetek, niż w ogólnej liczbie mieszkańców, mianowicie 28,7% zamiast—8,17%, a po odrzuceniu Żydów — nawet 33,6%. Przytem po miastach tego rodzaju „Polaków" służących było aż 50,7% bez Żydów — 64,9%! Szczególnie podatnymi na wpływ polskiej kultury okazały się mieszczańskie córy Litwy. Na 1000 mężczyzn w miastach wypada wogóle 975 kobiet, lecz 1000-wi „Polaków" odpowiada 1246 „Polek", w Wilnie aż 1254, podczas gdy na 1000 mężczyzn innej kultury zaledwie 952 kobiety. Dziś trudno jest w Wilnie znaleźć stróża, szwajcara lub służącą, którzy by nie byli pod mniejszym lub większym wpływem polskiej kultury... I jeżeli do ostatnich lat włościanie gub. Wileńskiej, którzy stali się „Polakami" — to znaczy katolikami, nie umieją zwykle ani czytać ani pisać i drapią ziemię jakąś drewnianą sochą, podczas gdy ich sąsiedzi w gub. Suwalskiej i Kowieńskiej żyją innem życiem, to rzecz oczywista, nie mówmy lepiej o wyższych lub niższych kulturach. „Sapienti sat" — kto ma oczy, niech patrzy. [1]).

Pokrótce więc streściwszy to, cośmy tu o ilości Polaków w Litwie mówili, możemy ostatecznie tylko jedno powiedzieć. Polacy, jako element w kraju naszym etnograficznie obcy, jako tacy są, ze wszystkiego sądząc, bardzo nieliczni i dlatego nie wytwarzają i nie mogą wytworzyć zasadniczych trudności, podobnie jak Litwini w Warszawie. Co innego kwestja, języka polskiego w Litwie, która oczywiście pozostaje do załatwienia, a z którą ma się rozumieć liczyć się należy. Kwestja ta tylko powoli i stopniowo może sama przez się stracić swe bojowe znaczenie w społeczeństwie. W Suwalszczyznie i Kowieńszczyznie już w ciągu tych kilku lat wojny polskość prawie zupełnie znikła bez żadnych po temu środków zaradczych.

Inne mniejszości.

Z innych mniejszości narodowych pozostało nam jeszcze wspomnieć o Łotyszach i Niemcach. W Litwie etnograficznej Łotyszów spotykamy tylko w litewskich częściach Kurlandji i jej pograniczu. W całej gub Kowieńskiej mamy ich 2,28%; więcej jest ich w pow. Poniewieskim 6,8%, Szawel-

---

[1]) Por. K. Werbelis, op. cit., oraz E. Linksch, Litauen und die Litauer, Stuttgart, 1917, rozdz. Polacy litewscy.

skim 4,9% i Telszewskim—2,3%. W powiecie Iłłuksztańskim jest ich 28,6%, lecz odrzucając etnograficznie łotewską część powiatu — procent ten w części etnograficznie litewskiej powinien być znacznie mniejszym. W innych gubernjach Łotyszów wogóle prawie nie spotykamy. Tak więc procent Łotyszów w Litwie etnograficznej nie przewyższy 1%.

Bardziej równomiernie rozsiani są po Litwie przybysze niemieccy. W gub. Kowieńskiej spis 1867 roku wykazał 1,41% niemców, w Wileńskiej — 0,2%, w pow. Grodzieńskiem — 0,3%, Iłłuksztańskiem — 1,6%, w gub. Suwalskiej 5,23%. Rzuca się w oczy stosunkowo wysoki odsetek Niemców w Suwalszczyźnie. Szczególnie znacznym jest ten odsetek w pow. Wyłkowyskim — 15,91% i Władysławowskim — 7,12%. Lecz jeżelibyśmy wzięli spis ludności, dokonany tu w r. 1889 przez prof. Woltera, tobyśmy zauważyli, że z tych Niemców zaledwie 14% jest pochodzenia niemieckiego. Wszyscy inni są Litwinami protestantami lub ewangelikami. Widocznie prowadzący spis urzędnicy nie łamali sobie zbytnio głowy i zapisywali tych protestantów, jako Niemców. Tembardziej, że i sami Litwini, dla ich wiary nazywają tych swoich ziomków „Prusakami". Bezwątpienia mogło się to zdarzyć i w gub. Kowieńskiej. Przychodźców Niemców, jak widać z tego samego spisu 1897 r., do gub. Suwalskiej weszła bardzo nieznaczna ilość. Dlatego ów spis 1889 r. wydaje się nam wiarogodnym i kierując się nim w powiecie Wyłkowyskim znajdujemy 1,7%, Władysławowskim—1,0%, Marjampolskim—0,9% (zamiast 15,91, 7,12 i 4,98). W całej gubernji stanowi to mniejwięcej 1%. W całej zaś Litwie etnograficznej odsetek ten nie przewyższy 0,8%.

Inne obce etnograficzne elementy, jak Tatarzy, Cyganie, Karaimowie i rozmaici cudzoziemcy znajdują się w Litwie w ilości do 0,2%.

Większość litewska.

W ten sposób razem mamy w Litwie etnograficznej obcoplemieńców: Żydów 12—13%, Rusinów (Wielko-Mało- i Białorusinów) 2—5%, Łotyszów około 1%, Niemców 0,8%, z innych narodowości 02,% i pewną, z trudnością dającą się określić, ilość Polaków-Słowian. Jeżelibyśmy policzyli jakieś 1½—2% Polaków, to otrzymalibyśmy 17,5 — 20% mniejszości narodowych. Większość litewska stanowi więc 80 — 82,5%, albo obliczając ludność Litwy Większej na 4 miljony — Litwinów jest 3 miljony z górą. Jeżeli teraz weźmiemy samą wieś, t. j. odrzucimy miasta i miasteczka (10 — 15% wszystkich mieszkańców), gdzie dotychczas najwięcej gnieździło się rozmaitych obcych elementów i przedewszystkiem Żydów, to większości litewskiej w naszej ziemi otrzymamy prawie 94 — 99%. Ta większość w części zachodniej cała mówi po litewsku, z wyjątkiem części szlachty i ziemian, zaś na wschodzie, jak wspominaliśmy, poczęści, choć od niedawna, zarzuciła swój język i używa zazwyczaj polskiego, ruskiego lub pośredniego między polskim a ruskim—białoruskiego. Znaczy to, że Litwa bez względu na ciężką przeszłość i wrogie napaści Słowian pozostała w zakreślonych przez nas

granicach dostatecznie jednolitą pod względem etnograficznym i w rzeczy samej nie jest wcale taką mieszaniną narodowościową, jak to starają się wykazać nasi wrogowie. Sam element żydowski, podobnie, jak w innych krajach, tej mieszaniny tu nie wytwarza. Zaś przesadzona rola elementu polskiego i białoruskiego może w błąd prowadzić tylko neofitów dyletantów.

SPIS RZECZY:

R

Za pozwoleniem cenzury wojskowej.